NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Rok V. Kraków, poniedziałek 6 lutego 1922. Nr. 36.

NOWY DZIENNIK

Adres redakcyi i administracyi: Kraków, Orzeszkowej 7.
Nr. telefonu 279. — Konto czekowe Poczt. Kasy Oszczędn. Nr. 141.123
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracy
Komunikaty przesłane Redakcyi nie będą uwzględnione
Redakcya rękopisów nie zwraca.
Redaktor naczelny przyjmuje od 11½ do 12 w południe.

Cena Nru 20 M.

Prenumerata: w Krakowie i prowincyi mies. 470·—, kwart. 1410·— M
w Krakowie z odnoszeniem do domu . 530·— „ 1590·—,
Na prowincyi: z przesyłką poczt. 580.—. „ 1590·—,
Za granicą: z przesyłką pocztową 725·—, „ 2175·—.
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia od wyrazu 10·— Mk., wiersz nonparel. 1-szpalt. Mk 30. Nadesłane Mk 75·—. Wiersz nonparelowy 1 szp w tekście Mk 95·—. Wiersz nonp. 1 szpalt. na 1. stronie 120 Mk Gratulacye 500 Mkp. — Ceny ogłoszeń zagr. o 100% droższe.

Francya zamierza obsadzić Zagłębie Ruhry.

(Telefonem od naszego korespondenta)

M. Warszawa. Z Berlina donoszą: Francuska rada ministrów postanowiła zwrócić się do Rady ambasadorów o uzyskanie zgody na zajęcie przez wojska francuskie zagłębia Ruhry, by w ten sposób zapewnić dowóz węgla do Francyi, uniemożliwiony obecnie wskutek strejku kolejowego w Niemczech.

Propozycyę tę przesłano jeszcze wczoraj Radzie ambasadorów, która zbierze się dziś dla rozważania tej sprawy.

Strajk kolej w Niemczech przybiera na sile.

Berlin. PAT. Berlińska dyrekcya kolejowa donosi, że wczoraj wieczorem sytuacya znacznie się pogorszyła przez to, że prawie wszyscy zwrotniczy i urzędnicy, nadzorcy wielkich dworców kolejowych oraz robotnicy kolejowi przyłączyli się do strejku. Obecnie strejkuje prawie 98 procent maszynistów, około 30 proc. zwrotniczych i 20—30 procent urzędników rozmaitych kategoryj. Pomimo pracy pomocniczej ruch towarowy w całem państwie niemieckiem wstrzymany.

Berlin. (A. W.). Sytuacya strajkowa dotychczas nie zmieniona. Warsztaty kolejowe zamknięte, pociągi nie odchodzą. Zarząd związku urzędników kolejowych rozstrzygnie po konferencyi z przywódcami socyalistycznymi, czy ma pójść za radą związków zawodowych i zakończyć strajk. W Münster strajkujący kolejarze zniszczyli kabel. W całem państwie niemieckiem strajkuje 200.000 robotników.

Nadzieja zakończenia strajku.

Berlin. PAT. Wczoraj popołudniu kanclerz Rzeszy przyjął zarząd niemieckich związków i odbył z nim konferencyę w sprawie położenia strejkowego. W następstwie tych narad zarząd związku kolejarzy ogłosił odezwę, wzywającą do zakończenia strejku.

Ruch kolejowy na G. Śląsku odbywa się normalnie.

Katowice. PAT. Ruch kolejowy na terenie plebiscytowym odbywa się zupełnie normalnie. Jedynie pociągi z Rzeszy, z Wrocławia, nie nadchodzą. Skutkiem zaostrzenia się położenia strajkowego w Niemczech ruch pocztowy na Górnym Śląsku uległ pewnemu ograniczeniu.

Po otwarciu Sejmu wileńskiego.

Wicemarszałkowie. — Sekretarze. — Utworzenie komisyi. — Nowe ugrupowania.

Wilno. PAT. Na podstawie porozumienia, osiągniętego na konwencie seniorów, wicemarszałkami zostali wybrani: Fedorowicz (zespół stronnictw narodowych, 97 głosów), Krzyżanowski, członek polskiego stronnictwa ludowego (100 głosów), Małowieski, rady ludowe (94 głosy).

Wilno. PAT. Na sekretarzy sejmu zostali wybrani: 1) Ks. Świerkowski, (94 głosy), 2) Hugel (93 głosy), z zespołu stronnictw narodowych, 3) Przybyłko (90 głosów) stronnictwo demokratyczne, 4) Halko (93 głosy) Odrodzenie, 5) Ostrowski Janusz (92 głosy) rady ludowe i Marcinkowski (91 głosów), rady ludowe.

Wilno. PAT. Po przeprowadzeniu wyborów sekretarzy zarządzono wybór do komisyj. Do komisyi weryfikacyjnej zostali wybrani: Czarnowski, Horniewicz, Falowicz, Kordis, Zmitrowicz, Orechwo, Siuchla, Zalewski, Biernacki, Grabowski, Marcinkiewicz, Jozanis, Wędzigolski, Przewrowski, Helman, Trapszo, Piłsudski, Bagieński. Do komisyi politycznej zostali wybrani: Piarzyński, Brzozowski, ks. Moroz, Jasiński, ks. Olszański, ks. Maciejewicz, Szadurski, Abramowicz, Małowiejski, Janikowski, Marcinkowski, Zalewski, Nusbaum, Krzyżanowski, Staniewicz, Chomiński, Zaszłowt, Mickiewicz. Wszyscy otrzymali po 94 głosy, z wyjątkiem Szadurskiego, który otrzymał 91 i ks. Maciejewicza oraz Janikowskiego, którzy otrzymali po 93 głosy. Do komisyi regulaminowej wybrani zostali: Ks. Maciejewicz, Jasiński, Lisowski, Brzostowski, ks. Moroz, Szadurski, Kłysejko, Hutkowski, Uziębło, Nusbaum, Ostrowski, Ulesza Bronisław, Krzyżanowski, Mickiewicz Antoni, Adamowicz, Abramowicz, Bagiński. Jutro o godz 11 odbędzie się pierwsze posiedzenie komisyi regulaminowej. Następne posiedzenie sejmu jutro o godz. 17.

Wilno. PAT. Część posłów byłego Odrodzenia, mianowicie Ludwik Chomiński, Karnicka, Halko, Helman i Stefanowicz utworzyli klub poselski pod nazwą Odrodzenia-Wyzwolenia. Przewodniczącym wybrano Ludwika Chomińskiego.

Kowieńszczyzna nie chce rokować z Polską

(Telefonem od naszego korespondenta)

M. Warszawa. Rząd kowieński przesłał rządowi polskiemu odpowiedź na notę z 31 bm. w sprawie wszczęcia bezpośrednich rokowań o nawiązanie stosunków sąsiedzkich między Polską a Litwą. W nocie tej rząd litewski oświadcza między innemi, że wobec tego, iż rząd polski nie zobowiązał się do wycofania wojsk z terenu Litwy Środkowej i zniesienia dotychczasowej administracyi, rokowania należy uważać za bezpodstawne.

Swiatła i cienie.

Kraków, 5. lutego.

(is) Powolnym, żółwim tempem dźwiga się naród żydowski.

W chwili, gdy radosna nowina o nabyciu gruntów w Emek Jesreel i Jerozolimie popchnęła realizacyę syonizmu o spory krok naprzód, dochodzi nas wiadomość, że rząd palestyński wydzierżawił Arabom 400,000 dunamów gruntu państwowego, zatem mniej więcej pięć razy tyle, ile Fundusz Narodowy w przeciągu 25 lat nabył na własność narodu żydowskiego. Żydowskim imigrantom rząd angielski dotąd nie oddał jednego dunamu ziemi rządowej. Fakty te są niezbitym dowodem stosunku naszych sił do sił arabskich w Palestynie. Mówią za siebie i wykazują, że nasza pozycya polityczna jest jeszcze słabą.

A jednak w ostatnich 3 latach naród żydowski nabył w Palestynie 3 razy więcej ziemi niż w 22 latach poprzednich. Zatem postęp niezbity. Ale tempo powolne, żółwie... Gdyby naród był chciał, moglibyśmy w tym samym czasie nabyć nie 3 lecz 300 razy więcej. Brakło jednak świadomości, że chwila jest rozstrzygającą...

Imigracya do Palestyny jest nadal ograniczoną i utrudnioną. Mogą imigrować tylko pewne grupy. Deklaracya Balfoura roztworzyła bramy Palestyny szeroko, wkrótce jednak znaczna część imigrantów stanęła wobec bezrobocia. I dziś imigruje do Palestyny najwyżej 600—900 Żydów miesięcznie... Prawda, a jednak za czasów tureckich imigracya była prawie, że wykluczoną. Zatem znowu postęp. Ale tempo jest powolne, żółwie. Kiedy delegacya Waad Leumi oświadczyła nie dawno temu Herbertowi Samuelowi: Roztwórz bramy, a znajdzie się kapitał, Herbert Samuel, wskazując na bezrobotnych, oświadczył: „Roztworzyłem bramy, a kapitał się nie znalazł... Powiedźcie to narodowi żydowskiemu. Zatem naprzód kapitał, a później imigracya...

Czy jest zatem postęp? Tak, ale skromny, niemal karykaturalny, bo naród nie pojął swego obowiązku.

W ostatnich 2 latach zebrano na cele odbudowy Palestyny sto razy więcej niż w ubiegłych dziesiątkach lat. Zatem znowuż postęp. Tak, lecz uwłaczający mały, bo dawniej nie zebrano prawie nic, a dziś naród daje sto razy prawie nic. Nie dawno temu Przybyszewski w entuzyastycznym artykule w „Dzienniku Gdańskim" opisywał scenę z teatru wileńskiego, kiedy na estradę wystąpiła Polka i wezwała do darów na polskie gimnazyum w Gdańsku. Serce rosło mu z radości — pisze Przybyszewski, gdy widział rosnące stosy tysiączek...

Gdym czytał artykuł, uczułem upokarzającą bolesną zazdrość i pomyślałem o tym adwoka-

cie żydowskim, który deklarował na Keren Hajessod... 500 mk., płatnych w ratach w przeciągu... 5 lat i o amerykańskich Żydach, którzy dotąd na „Keren Hajessod" dali niespełna milion dolarów...

Czyżby zatem naród nie chciał?

Nie, tego dziś nikt nie śmie twierdzić, jeśli się porówna stan obecnych nastrojów z tymi, które żyły wśród nas przed laty choćby 20-tu. Kiedy nie dawno temu bundowski przywódca robotników, znany u nas, Medem w Ameryce tłomaczył żydowskim robotnikom, że zbieranie pieniędzy robotników na narzędzia pracy w Palestynie jest absurdem, bo nie godzi się koncentrować ofiar dla 10 — czy 20.000 robotników palestyńskich, gdy gdzieindziej jest ich o wiele więcej, sami robotnicy żydowscy przeciwstawili się twardo ideologii p. Medema. W wielu krajach tworzą się komitety palestyńskie, obejmujące nawet asymilatorów, ortodoksya weszła na drogę aktywności, a gdyby dzisiaj urządzić referendum wśród narodu na pytanie: czy chcecie Palestyny, nikt poza kilkudziesięciu Neumanami, Morgentauami, Medemami lub Trockimi, nie powiedziałby: nie! Zatem znowuż postęp, ale tylko nastrojowy, utajony, nie obrócony w stal czynu i faktów, zdezorganizowany, rozbieżny i dlatego... tylko literacki.

A może przeszkody zewnętrzne, polityczne są winą powolnego tempa?

Jeśliby porównać międzynarodowe stanowisko syonizmu z chwili układów Herzla z sułtanem o charter z chwilą obecną po uznaniu historycznego prawa Żydów do Palestyny i przeciwstawić dwa momenty, ówczesny, gdy z trudem dobijaliśmy się uznania naszego moralnego tytułu do rewindykacyi Palestyny z dzisiejszym, to postęp jest stanowczo znaczny. Ale znowuż tempo naszych sukcesów jest powolne. Przyczyna nie leży jednak w przywódcach, bo ci usunęli wprost niebotyczne przeszkody, zważywszy, że praca ich jest podobną do przeprowadzenia naszej sprawy między Scyllą a Charybdą. Przyczyna leży gdzieindziej. W braku zgrania woli narodu. Nie przemyśleliśmy dość głęboko chwili obecnej, nie podporządkowaliśmy jej — ideologii partykularnych. Żaden naród na świecie nie miał nigdy w chwili, tak potężnie wołającej o ześrodkowanie sił, tak zacietrzewionej prawicy, ani tak zradykalizowanej klasowo lewicy. Wśród wszystkich narodów są stronnictwa, ale wśród wszystkich jest jakiś wspólny mianownik, łączący, spajający, stapiający wolę i wysiłki dla jakiegoś centralnego, nad wszystkiem górującego problemu... Przypatrzmy się tylko na sejm wileński, na Irlandczyków, Egipcyan, nawet Niemców.

U nas przeciwnie: istnieją tylko stronnictwa: skrajna, nienawistna, doktrynerska, niszczycielska klasowość z jednej i ciemna, fanatyczna, chytra kastowość z drugiej, obie nie znające pomostu do całości.

A problem centralny istnieje: jest nim Palestyna. Bez niej byt narodu żydowskiego nawet w najbardziej demokratycznych stosunkach, nawet w atmosferze zbratania ludów, tak niestety jeszcze dalekiego zbliży się w najlepszym wypadku do saturacyi gospodarczej jednostek żydowskich i do zanikowego żywienia się fałszowanemi namiastkami własnej kultury a nigdy nie doprowadzi nas do moralno-społecznego zrównania z ludami innymi.

Tego wspólnego mianownika czynu dotąd społeczeństwo żydowskie nie znalazło. I tu tkwi praźródło naszych niepowodzeń i powolnego tempa naszego dojrzewania.

Bezsprzecznie historya nasza ostatnich lat 30 wykazuje światła, ale za niemi snują się cienie, tak wielkie, że światła wydają się blade i nikłe.

Dla narodu niema słowa: za późno. Ale tempo naszego odrodzenia musi stać się żywsze, szybsze, pełniejsze, tendencye jednoczące muszą stać się silniejsze, walka uświadamiająca przeciw odśrodkowym siłom bardziej stanowcza, wychowanie młodego pokolenia musi nastroić się do tej jednej, jedynej, wszechwładnej myśli, że tylko ofiarne, zjednoczone żydostwo zdoła osiągnąć centralny cel naszego istnienia: odbudowę Palestyny.

Wtedy światła uzyskają przewagę nad cieniami.

Możliwość ustąpienia rządu polskiego

na wypadek uchwalenia przyłączenia Wilna do Polski.

(Telefonem od naszego korespondenta)

M. Warszawa. Potwierdzają się wiadomości podane już przez nas, że rząd polski wyciągnie jak najdalej idące konsekwencye, na wypadek uchwalenia przez sejm wileński inkorporacyi Litwy Środkowej do Polski.

Przed konferencyą genueńską.

Paryż. PAT. Radio. Poincare, Millerand i Viviani oraz Bourgeois odbyli wczoraj dwugodzinną konferencyę w pałacu Elizejskim. Była ona poświęcona konferencyi genueńskiej.

Ekspose Poincarego w sprawie konferencyi gospodarczej

Paryż. PAT. (Havas). Poincare przedstawił na posiedzeniu komisyi dla spraw zagranicznych senatu dokładne expose w sprawie konferencyi genueńskiej, odpowiedzi niemieckiej, udzielonej komisyi reparacyjnej, umowy francusko-angielskiej, wreszcie kwestyi wschodniej. Po wygłoszeniu expose Poincare zaznaczył, że przygotowany jest na interpelacyę.

Doumargue oświadczył, że komisya stanowczo stoi na tem stanowisku, że konferencya genueńska nie może pociągnąć za sobą rewizyi traktatu pokojowego, ani zmniejszenia odszkodowań, należnych Francyi, ani też zaproszenia na konferencyę rządu sowietów bez uprzedniego przyjęcia warunków przez rząd sowiecki.

Następnie zabrał głos Poincare i oświadczył, że na konferencyę genueńską pójdzie wtedy, gdy program jej będzie dokładnie ustalony, a warunki dobrze sformułowane. I tak naprzykład zaproszenie, wystosowane do rządu sowietów, nie ustala, że rząd ten ma przyjąć warunki, na zasadzie których będzie dopuszczony do konferencyi. Pod tym względem należy postarać się o zupełną pewność. Następnie mówił o Lidze narodów i komisyi reparacyjnej, oświadczając, że polityka zagraniczna Francyi opiera się na zupełnem utrzymaniu uprawnień komisyi reparacyjnej i Ligi anrodów. Co się tyczy umowy francusko-angielskiej, to rokowania toczą się w dalszym ciągu w atmosferze zupełnej serdeczności. Poincare stwierdził, że nim został premierem, odbył prywatne narady z Lloydem George, a rozmowy na temat układu angielsko-francuskiego odbywały się w tonie bardziej niż serdecznym, co jest dobrą wróżbą na przyszłość.

Oświadczenie Poincarego wywarło na komisyi znakomite wrażenie. Obrady nad tem expose odbędą się na przyszłem posiedzeniu komisyi.

Kwestya udziału Ligi narodów.

Paryż. PAT. (Havas). W tutejszych kołach dyplomatycznych wyrażono zdziwinie, że Liga narodów jest trzymana zdala od konferencyi genueńskiej. Na ogół uważają, że zupełne usunięcie się na bok Ligi narodów nie jest celowe, gdyż Liga narodów ze względu na swoją organizacyę i doświadczenie mogłaby wiele dla tego zebrania międzynarodowego uczynić.

Zamknięcie konferencyi waszyngtońskiej nastąpi w poniedziałek.

Waszyngton. PAT. (Wolff). Konferencya rozbrojenia odbędize posiedzenie publiczne w sobotę i poniedziałek. Na posiedzeniu poniedziałkowem nastąpi zamknięcie konferencyi. Przy tej sposobności przemówi prawdopodobnie Harding. Decyzya konferencyi co do Chin będą ułożone w dwie umowy, z których pierwsza dotyczyć będzie taryf celnych, druga polityki drzwi otwartych oraz integralności, niezawsłości i praw zwierzchniczych Chin.

Izba reprezentantów przyjęła projekt konsolidacyi długów europejskich.

Waszyngton. PAT. (Wied. B. K.) Izba reprezentantów przyjęła ustawę o konsolidacyi długów państw sprzymierzonych wraz z poprawkami poczynionemi w tej ustawie przez senat. W najbliższym czasie zamianuje prezydent Harding komisyę, która rozpocznie rokowania z państwami sojuszniczemi, którym wierzycielem są Stany Zjednoczone.

Skład Rady finansowej.

Warszawa. PAT. W skład rady finansowej utworzonej przy ministerstwie skarbu weszło 15 przedstawicieli przemysłu i finansów, mianowicie: Dr. Marcin Szarski, prezes Polskiego Banku przemysłowego we Lwowie, prof. dr. Artur Benis, pełnomocnik przy pertraktacyach górnośląskich w Paryżu, dr. Aleksander Raczyński, obywatel ziemski, dr. Franciszek Stefczyk, naczelny dyrektor centralnej kasy Spółek Rolniczych, Tadeusz Epstein, prezes krakowskiej Izby przemysłowo-handlowej, Jan Kanty Steczkowski, były minister skarbu, dr. Wacław Fajans, dyrektor Związku banków, Edward Helman, przemysłowiec z Łodzi, Kazimierz Rodakowski, prezes naczelnej rady ziemskiej, Stanisław Skarbowski, dyrektor zarządzający gdodzieckiego towarzystwa kopalń węgla (Zakłady Dąbrowskie), dr. Stanisław Piłat, dyrektor przedsiębiorstwa rafineryi w Gorlicach, dr. Józef Englisch, były minister skarbu, prezes zarządu głównego Banku Spółek, Bohdan Broniewski, Stanisław Surzycki, dyrektor Towarzystwa Starachowickich zakładów górniczych, Adam hr. Żółtowski, ziemianin z Poznańskiego.

Nowe pogłoski o Galicyi Wschodniej.

Lwów. (AW) „Wpered" donosi, że generalny sekretaryat Ligi narodów przesłał na ręce rządu zachodniej Ukrainy zawiadomienie, jakoby na naradzie komitetu egzekutywnego Ligi Narodów postanowiono jednogłośnie oświadczyć się za niezawisłością Galicyi wschodniej.

Przed wyborem nowego papieża.

Rzym. PAT. Godzina 17.30: Drugie głosowanie w conclave nie dało wyniku.

Kronika telegraficzna.

Praga. PAT. „Narodni Politika" donosi, że znany literat czeski p. Adolf Czerny wyjeżdża w najbliższych dniach ponownie do Warszawy, gdzie wygłosi cykl odczytów na temat stosunków kulturalnych w Czesko-słowackiej republice.

Praga. PAT. Radio. Austryacki minister skarbu Goertler przybył do Pragi celem ukończenia rokowań finansowych z Czechosłowacyą.

Praga. PAT. Czeskie Biuro Prasowe donosi, że napływające do Pragi raporty o stanie generalnego strejku górników wskazują na to, że strejk będzie prawdopodobnie rychło zlikwidowany. Pogląd taki panuje przedewszystkiem w kołach rządu, który dał już inicyatywę do ponownych rokowań pomiędzy przedsiębiorcami a reprezentantami związków górniczych.

Milionówka.

Warszawa. W dzisiejszem ciągnieniu milionówki wylosowano numer 4372339.

Przywrócenie pełnego odszkodowania kolejowego.

Kraków, 5 lutego.

Mimo silnych protestów ze strony odpowiednich czynników obywatelskich przeciw wprowadzeniu ograniczenia odpowiedzialności kolei za zaginione przesyłki i mimo poważnych strat poniesionych wskutek tego przez obywatelstwo — ustawodawstwo polskie utrzymało w całej pełni tę ograniczoną odpowiedzialność kolejową wprowadzoną u nas od 1 czerwca 1920. Odnośne rozporządzenie Ministerstwa kolei z 11 czerwca 1920 wprowadzające tę ograniczoną odpowiedzialność na podstawie polskiego regulaminu kolejowego, przewidującego możliwość, takiego czasowego ograniczenia odpowiedzialności kolei — pozostawało w sprzeczności z obowiązującemi dotychczas zasadniczemi postanowieniami przepisów kodeksu handlowego o przewoźnictwie oraz ze zasadami umów międzynarodowych, które stoją na stanowisku pełnej odpowiedzialności Skarbu kolejowego z tytułu odszkodowań kolejowych. Mimo to w procesach o odszkodowania kolejowe sądy przyznawały na podstawie powyższego rozporządzenia odszkodowania tylko wedle ograniczonej odpowiedzialności, a Sąd najwyższy w Warszawie to stanowisko stale w zupełności akceptował.

Odszkodowanie to ograniczone wynosiło wedle rozporządzenia z 11 czerwca 1920 wedle wagi przy przesyłkach towarowych 5 mk. za 1 kg., zaś przy bagażach 50 mk. za 1 kg. z tem, że przy bagażach Skarb kolejowy odpowiadał jedynie do wysokości 25 kg. Z powodu dewaluacyi Ministerstwo kolei kilkakrotnie podwyższało to minimalne odszkodowanie. I tak podwyższono to odszkodowanie przy przesyłkach towarowych z 5 mk. na 10 mk., później na 20 i 50 mk. (rozp. z 24 listopada 1920, z 13 czerwca 1921 i 10 paźdz. 1921,) zaś przy bagażach podwyższono je z 50 mk. na 100 mk. później 400 mk. i 600 mk. za jeden kilogram. (Rozp. z 24 września 1921 i z 17 październiika .1921).

To ograniczenie odpowiedzialności kolei niepraktykowane zresztą w żadnem innem państwie nowoczesnem musiało pociągnąć za sobą bardzo szkodliwe skutki dla rozwoju gospodarczego Państwa, musiało podciąć handel i przemysł i oddziaływać demoralizująco na organa kolejowe, które wskutek tego zarządzenia nie otaczały transportów kolejowych należytą pieczołowitością. Wobec nacisku ze strony wszystkich odpowiednich sfer społecznych musiało Ministerstwo kolei nawrócić do zasad kardynalnych pełnej odpowiedzialności kolei i pod tym naciskiem wydało Ministerstwo kolei rozporządzenie z 7 stycznia 1922 ogłoszone w Dzienniku Ustaw Nr. 6 poz. 40.

Wedle tego rozporządzenia zostaje skreślony i pozbawiony mocy prawnej przepis polskiego regulaminu kolejowego z 13 czerwca 1921, dotyczący ograniczenia odpowiedzialności Skarbu kolejowego z tytułu odszkodowania kolejowego odnośnie do przesyłek towarowych, a temsamem zostaje przywrócona pełna odpowiedzialność kolei w myśl art. 88 powyższego regulaminu kolejowego, wedle którego kolej obowiązaną jest na podstawie umowy o przewóz uiścić odszkodowanie za zaginięcie lub brak przesyłki. Oblicza się to odszkodowanie według zwyczajnych cen handlowych względnie według wartości zwykłej, który towar tego samego rodzaju i jakości posiadał w miejscu nadania i w czasie przyjęcia przesyłki do przewozu. Zostaje jednak w mocy utrzymanem dalsze postanowienie tego artykułu tej treści, że Minister kolei ma prawo w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu oraz Ministerstwem handlu i przemysłu ustanawiać nadal czasowo normy ograniczające wysokość odszkodowania przypadającego za zaginięcie, brak lub uszkodzenie przesyłki. Tak więc nie jest to przywrócenie pełnej odpowiedzialności Skarbu kolejowego z tytułu odszkodowania kolejowego definitywne, jakkolwiek w tej chwili jest ono zupełne.

Zaznaczyć jednak należy, że to przywrócenie pełnej odpowiedzialności kolei dotyczy tylko przesyłek kolejowych, a nie bagaży (M tgut), co do których postanowienie rozp. Min. kol. z 20 paźdz. 1921 w przedmiocie taryfy osobowej i bagażowej Dziennik ustaw Nr. 97 nie zostały zupełnie zmienione, tak że najwyższe odszkodowanie za zaginięcie lub brak bagażu wynosi nadal 600 mk. za 1 kg. z ograniczeniem do 25 kg. (§ 36 powyższej taryfy).

To odróżnianie i odrębne traktowanie przesyłek towarowych i bagaży jest zupełnie niezrozumiałe i niewiadomo, dlaczego nie uchylono ograniczonej odpowiedzialności kolei co do bagaży. Kwestya utrzymania w mocy ograniczonej odpowiedzialności kolei co do bagaży jest pierwszorzędnej wagi dla podróżującej publiczności, która nie mając pewności, że w razie zaginięcia bagaży zostanie jej szkoda w całej pełni zwrócona, będzie się wogóle wstrzymywała od podróży z bagażami, tembardziej, że organa kolejowe nie pozwalają na zabieranie ze sobą do pociągu pakunków powyżej 25 kr. wagi. Odbić się musi także na ruchu osob.

Chcąc się uchronić od znacznych szkód z powodu wprowadzenia pełnego odszkodowania kolejowego co do przesyłek towarowych Rząd przedsięwziął odpowiednie kroki, celem wzmocnienia ochrony przesyłek. Nadała ona w tym celu wedle rzporządzenia Ministerstwa kolei z 7 stycznia 1922 Dziennik ustaw Nr. 6 poz. 41 specyalną opłatę na pokrycie kosztów przewozu jakoteż podczas przechowywania w składach. Opłata ta wynosi przy przesyłkach drobnych od sztuki lub pół wagonowych 10 proc. przewożonego, zaś przy przesyłkach całowagonowych 5 proc. przewożnego.

Uchylenie ograniczonej odpowiedzialności kolejowej co do przesyłek towarowych oraz pobór opłaty specyalnie za wzmocnienie ochrony przesyłek weszło w życie z dniem 1 lutego 1922, tak, że Skarb Państwa za zaginione lub uszkodzone przesyłki towarowe nadne po dniu 1 lutym 1922 będzie płacić za pobraniem powyższej opłaty pełne odszkodowanie.

Dr. Albert Süsser.

Przegląd prasy żydowskiej.

(Po zjeździe rabinów. — Od Gnojnej do Dzikiej, — Zjazd „Mizrachi". — „Jid" o mowie posła Schippera. — Żydowska lutosławszczyzna).

Kraków, 4 lutego.

(w) Przy ulicy Gnojnej odbył się w Warszawie jeszcze za rządów carskich zjazd rabinów. Niedawno znów podobny zjazd odbył się przy ulicy Dzikiej. Gnojna i Dzika — to niejako dwa etapy w ewolucyi ojców duchownych ortodoksyi, pośrednio zaś i ortodoksyi samej. Pisze o tem poseł Grünbaum w „Najer Hajnt":

„Nie można twierdzić, jakoby rabini, podobnie jak cała ortodoksya żydowska, niczego się w przeciągu tego czasu nie nauczyli. Owszem, przyswoili sobie już bardzo wiele haseł, które dawniej były dla nich czemś dzikiem i obcem i, które usiłowali dawniej zignorować. Uznali oni, że ignorowanie jest niemożliwością, że, jeśli pozostaną w swoich czterech ścianach, wówczas świat się od nich odsunie tak daleko, że ogromnie trudnem, jeśli nie wykluczonem, będzie nawiązanie kontaktu ze światem, ponowne uzyskanie panowania nad nim, conajmniej wywieranie nań wpływu".

Stwierdziwszy, że widocznie jest już rabinom zbyt ciasno w ich światku, powiada p. Grünbaum, że nasze to zwycięstwo, jeśli rabini, a wraz z nimi ortodoksya, dali się porwać w wir życia, od którego od wieków stali zdala.

„Nie stoją oni już na uboczu fali życia, lecz fala ta porywa ich za sobą. Zwalczają oni nowoczesne żydostwo, ale w tem zmaganiu się, broniąc się przed nami czy też atakując nas, idą oni społem, muszą iść, chcąc nie chcąc".

Pos. Grünbaum omawia z kolei szereg spraw, rozpatrywanych na zjeździe, poczem dochodzi do przekonania, że, jakkolwiek poziom zjazdu znacznie się podniósł w porównaniu ze zjazdem przy ulicy Gnojnej, to jednak

„poza kilku postulatami religijnymi w sprawie spoczynku sobotniego, kahałów i chederów na zjeździe nie poruszono ani jednego problemu z życia żydowskiego, nie zdobyto się na słowo protestu, bolu i oburzenia na to wszystko, co się dokoła nas dzieje, na to, jak się odnoszą do naszych najbardziej słusznych postulatów. Zjazd wniósł tylko jeden protest — przeciwko zasądzeniu rabina płockiego. Czy był on jednak jedyną ofiarą, czy można zadowolić się tym jednym protestem? Obawiam się to wyrzec; zjazd poszedł drogą rabina Perlmuttera, a rząd oczywiście może być zadowolonym z takich rabinów. Owszem, owszem, z takimi przywódcami żydowskimi można mówić, takich postulatów można słuchać. A właśnie w tej dziedzinie miał zjazd za zadanie okazać, że i rabini należą do niezadowolonych, protestujących i stawiających żądania. A tego nie uczyniono".

Dużo mogliby się rabini nauczyć od mizrachistów polskich. Przedewszystkiem szerszego ujęcia spraw. Zdaje się jednak, że dużo jeszcze upłynie wody, zanim się tego ... nauczą. Odbyty niedawno zjazd organizacyi „Mizrachi" w Polsce był o wiele bardziej wszechstronny od zaściankowego zjazdu „duchowieństwa żydowskiego" (ulubiona nomenklatura sfer rządzących!). Posłuchajmy np. co o tem pisze hebrajski organ mizrachistów „Hamizrachi":

„Organizacya mizrachistyczna w Polsce, która w ostatnich latach wzrosła ilościowo i jakościowo... stoi w pośrodku życia, które w chwili obecnej **w każdym zakątku potężnie wre i kipi..** (podkreślenia nasze — Red.) organizacya ta obejmuje wszystkie dziedziny naszego życia czyto w golusie czy też w Erec Izrael. Referaty wygłoszone na naszym 3 zjeździe miały **charakter nie teoretyczny, ale poprostu przedstawiały żywotne kwestye naszego narodu**".

„Jid" w nrze 27. strasznie się oburza na posła Schippera za jego ostatnie przemówienie sejmowe w sprawie szkolnictwa żydowskiego. Poseł Schipper, jak wiadomo, „ośmielił się stwierdzić, że

„rząd ze szczególną sympatyą odnosi się do pewnego typu szkół żydowskich, który my, żydowscy inteligenci, chcielibyśmy zreformować, ponieważ w obecnym ich stanie koszlawią żydowskie życie duchowe".

Oczywiście dopatruje się „Jid" w słowach tych okropnej obrazy chederu, który zdaniem pisma ortodoksyjnego jest

„elementarną szkołą 70—80 procent narodu żydowskiego".

Daje więc „Jid" p. Schipperowi taką reprymendę:

„Jako historyk powinien dr Szipper dobrze znać charakter żydowski. Jesteśmy Bogu dzięki narodem upartym („ksze oref"), zwłaszcza zaś w sprawach dotyczących naszej religii. Jeśli więc dr. Schipper występuje przeciwko chederowi, w którym dziecko żydowskie odbiera pierwsze żydowskie wychowanie; jeśli występuje przeciwko chederowi, w którym nasz cały naród w ciągu kilku tysięcy (!) lat uczył się dochowania wierności swej torze i religii — wówczas musi naród żydowski odpowiedzieć: Panie doktorze, nie znamy pana, panie doktorze, wrogów mamy i bez pana dosyć. Panie doktorze, że nas pan zna!"

Wspomniawszy nareszcie doktorowi Schipperowi, że pozwolił sobie splunąć także na talmud(?) kończy „Jid":

„Pan, Lutosławski i, nieprzymierzając, talmud — nie róbcie lepiej z siebie głupca!"

Może po namyśle, dojdzie „Jid" do przekonania, że fakt, iż ktoś chce cheder „zreformować" (nota bene: w tym wypadku, zdaje się mówił p. Schipper przez jedwabną chusteczkę: poale-syonista i — cheder t y l k o zreformować!...), nie stanowi jeszcze dostatecznego powodu, by nazwisko jego wypowiadać jednym tchem z... ks. Lutosławskim. Kto wie?... Możeby dałoby się raczej w „Jidzie", chociażby naprzykład w artykule zatytułowanym: „Haniebne wystąpienie dra Schippera przeciwko naszemu chederowi" dopatrzyć wielu analogii z lutosławszczyzną. — Ostatecznie, „Jid" sam wie najlepiej, że cheder się zwolna reformuje, a nawet żądania zjazdu rabinów — przejęcia nauki języka hebrajskiego jako przedmiotu nauki i nadto przedmiotów świeckich do programu cheredru są ustępstwem przed życiem, które jest silniejsze od... „Jida".

—oo—

Z PALESTYNY.

„Kuntres" wychodzi ponownie.

Jerozolima. (ŻBK). Organ palestyńskiej partyi robotniczej „Achdut Haawoda", „Kuntres" ukazał się ponownie po kilkutygodniowej przerwie i zawieszeniu przez władze palestyńskie.

Wykopaliska.

Jaffa. (Ż. B. K.) Rozpoczęte niedawno temu wykopaliska w północnych okolicach Jaffy przyniosły szereg drogocennych okazów z epoki hellenistycznej.

ZE ŚWIATA ŻYDOWSKIEGO.

Szykanowanie studentów żydowskich w Wilnie.

Warszawa. (B. P. O. S.) „Unser Tog" (Wilno) z dnia 27 I. zamieszcza artykuł dra Szabada w sprawie nowych wybryków przeciwko studentom żydowskim w Wilnie. Na wydziale medycznym studenci Polacy nie dopuszczają kolegów-Żydów do pracy w prosektoryum, gdyż... Żydzi nie dostarczają do prosektoryum dostatecznej ilości trupów. Należy podkreślić, że Senat przyznał racyę studentom-Polakom. Interwencya „Zjednoczenia lekarzy żydowskich" i rabinatu była bezskuteczna. Żydzi oświadczyli, że z powodu warunków miejscowych nie mogą dostarczyć większej ilości trupów. Jest to chyba pierwszy podobny wypadek w świecie kulturalnym. (Nie pierwszy — pierwszy zdarzył się zeszłego roku na Uniw. Jagiel. — Red.).

Ochrona mniejszości narodowych

Warszawa. (B. P. O. S.) W dniu 19 i 20 stycznia r. b. odbyła się w Brukseli konferencya Komisyi Mniejszości Narodowych przy Lidze Narodów.

Przewodniczył sir Willoughby Diekinson, członek Izby Gmin. Reprezentowane były: Niemcy — hr. Bernsdorff, Belgia — senator Lafontaine, Francya — prof. Aulard, dalej Argentyna, Grecya, Polska, Szwajcarya, Czechosłowacya i Węgry. Wybrano podkomisyę dla spraw mniejszości narodowych w Czechosłowacyi, Polsce, Austryi, Rumunii, Jugosławii i na Węgrzech.

Następna konferencya odbędzie się prawdopodobnie w kwietniu r. b. w Monachium, dokąd będą również zaproszeni przedstawiciele mniejszości narodowych z powyższych krajów dla przedstawienia komisyi odpowiedniego materyału.

Z opery.

Madame Butterfly, opera J. Pucinlego w 3 aktach.

(Dyrygent: p. Walewski).

Nowa opera — nowy sukces, przewyższający nawet dotychczasowe. Dziwna melancholia i egzotyczny smętek, jakie wieją z libretta tej opery ściskały gardło i tym razem zapalając świeczki nawet w męskich oczach. Odpowiedni nastrój potęgowała znaczna, z wybitnym smakiem połączona staranność w dekoracyach, specyalnie perspektywa portowa z mnóstwem rozmaitych światełek okrętowych, czar wieczoru miłosnego w ogrodzie wśród kwitnących wisni (Japonia!) przy oświetleniu robaczków świętojańskich (I. akt) wnętrze domu (II. i III. akt) dyskretne światło i barwne stroje. Nie schodząca prawie ze sceny p. Jefimcewa w roli tytułowej (zasługująca słusznie na miano słowika krakowskiego) trafiła subtelnie w właściwy ton rozkochanej, nieszczęśliwej żony (18-letniej) porzuconej z małem dzieckiem wśród strasznych okoliczności (wyklętej, wypchniętej z rodziny, bez grosza), grając spokojnie, bez egzaltacyi, a koncentrując wyraz mimiczny wyłącznie w oczach; śpiewała przytem cudownie swym zachwycającym, dźwięcznym sopranem, wyśmienicie przygotowana. Szkoda tylko, że reżyserya nie usunęła wykonania samobójczej operacyi harakiri poza parawan jak praktykują na innych scenach, by zaoszczędzić publice zupełnie nie estetycznego widoku zarzynania się. Dostosowała się do swej pani bardzo udała służąca Suzuki, której p. Zbigniewiczówna nadała dużo szczerego i rzewnego wyrazu swym metalicznym, dramatycznym głosem. Pinkertona śpiewał p. Woliński z Warszawy jasnym i dobrze wyzyskanym tenorem nie wykazując jednak większej muzykalności (ciągła zależność od batuty). Na szczególną pochwałę zasługuje dystyngowany Konsul p. Isakowicza i bajecznie zagrany Kapłan p. Mazanka. Orkiestra wyszła bez znaczniejszego szwanku z bardzo trudnego zadania.

Dr. Henryk Apte.

Prace Komitetu żyd. delegacyi podczas 16. sesyi Rady Ligi nar.

(Oryginalne sprawozdanie Kom. żyd. Deleg.).

Paryż, 31 stycznia.

Na ostatniem posiedzeniu Rady Ligi Narodów odbytem w Genewie, obradowano nad różnymi problemami, które posiadają rozstrzygające znaczenie dla żydowskiej ludności państw tak wschodniej i środkowej Europy.

Problemami tymi są:

1) Naturalizacya obcokrajowców, osiadłych w wolnem mieście Gdańsku.

2) Sytuacya mniejszości na Łotwie.

3) Narodowa autonomia Żydów litewskich.

Specyalna komisya, składająca się z pp. L. Motzkina, generalnego sekretarza komitetu żydowskich delegacyi. — M. Aleinikowa, zastępcy generalnego sekretarza i stałego zastępcy komitetu w Genewie, Z. Abersona — otrzymała upełnomocnienie od tego komitetu celem obrony żydowskich interesów w wyżej wspomnianych sprawach.

Ze względu na to, że gdańskie prawo obywatelstwa zmierza do tego, aby naruszyć interesy znajdujących się w Gdańsku Żydów zagranicznych (Rosyan), komitet zwrócił uwagę na sprawę gdańską i zajął się nią od dłuższego czasu.

W memoryałach, skierowanych do Ligi Narodów prosi komitet, aby Liga Narodów wprowadziła modyfikacye w ustawach zasadniczych dotyczących uobywatelnienia w wolnem mieście Gdańsku.

Oprócz tego rozpoczęła delegacya komitetu bezpośrednie rokowania z delegacyą polskiego rządu i delegacyą w. m. Gdańska przy Lidze Narodów. Prezydent gdańskiego senatu sam obiecał żydowskim reprezentantom w trakcie tych rokowań, że uwzględni ich propozycye, dotyczące ułatwień uobywatelnienia obcokrajowców; to przyrzeczenie przyczyni się niezawodnie do zmiany korzystnej sytuacyi Żydów gdańskich.

Na odbytem we wrześniu ubiegłego roku posiedzeniu Rady Ligi Narodów rządy Litwy i Łotwy zobowiązały się wobec Ligi Narodów, że spełnią wszystkie życzenia komitetu żydowskich delegacyi odnośnie do praw mniejszości w ich krajach. Wspomniane rządy musiały wskutek tego wypracować deklaracye; z powodu spóźnionego otrzymania tychże, odłożono zbadanie tej deklaracyi na następne posiedzenie Rady Ligi Narodów, które się odbędzie w kwietniu.

W międzyczasie mają się jednak porozumieć rządy litewskie i łotewskie z generalnym sekretarzem Ligi Narodów, celem zredagowania klauzul mniejszościowych.

Pismo dziękczynne Komitetu, skierowane do Ligi Narodów w sprawie Łotwy poparte również w bezpośrednich rokowaniach w Genewie — zawiera przedstawienie życzeń żydowskiej mniejszości na Łotwie; komitet skarży się na prześladowania i różnorodne represye Żydów, a szczególnie wracających z kraju — ze strony rządu łotewskiego; akcentuje, że Łotwa nie wypełniła zobowiązań, przyjętych ze strony innych rządów (Litwa, Polska etc.) względem narodowych mniejszości.

Reprezentanci Komitetu wypracowali również memorandum do Ligi Narodów w sprawie Litwy do którego dodano deklaracyę, wręczoną 5 sierpnia 1919 r. przez litewską delegacyę przed konferencyą pokojową Komitetowi żyd. delegacyj.

W tej deklaracyi obiecuje litewski naród, że we wigilię realizacyi narodowej samodzielności, użyczy żydowskiej mniejszości pełnej autonomii. Dzięki temu stanowisku rządu litewskiego mogli Żydzi litewscy zorganizować podczas ostatnich dwu lat swoje wewnętrzne życie, tworząc Żydowską Radę Narodową, którą w rządzie reprezentuje ministerstwo dla spraw żydowskich.

Ta deklaracya, sporządzona dla komitetu żydowskich delegacyi — została potwierdzoną przez inną, dokonaną w jesieni 1920 r. przez przywódców najpoważniejszych ugrupowań parlamentarnych Litwy dla żydowskiej Rady Narodowej — a w końcu wzmocnioną została przez przeczytanie dnia 7 grudnia 1921 na konstytucyjnem zebraniu w Kownie — ogłoszenie publiczne.

Reprezentanci komitetu żydowskich delegacyi odbyli 13 stycznia tego roku konferencyę z sekretarzem oddziału dla spraw mniejszościowych, któremu powtórzyli swoje życzenia, a naczelnika tego oddziału poznali z sytuacyą żydowskiej ludności na Litwie. Skorzystali z tej sposobności, aby go zasugerować do przedsięwzięcia kroków, celem ochrony ich praw. Reprezentanci Komitetu zobowiązali się również dostarczyć Lidze Narodów materyałów.

Po zakończeniu posiedzenia Rady Ligi Narodów, upoważniono p. Abersona, stałego reprezentanta komitetu żydowskich delegacyi w Genewie — do prowadzenia w dalszym ciągu układów, podjętych przez deputacyę komitetu żydowskich delegacyi.

Przegląd polityczny.

O powiększenie liczby mandatów miejskich.

Szereg zrzeszeń społecznych i zawodowych zwrócił się do posłów o powiększenie liczby mandatów miejskich do przyszłych ciał prawodawczych. Motywując swe żądanie instytucye te zaznaczają m. in., że

„Dla określenia liczby mandatów poselskich miast projekt sejmowy ordynacyi wyborczej przyjmuje za podstawę cyfry ludności miejskiej, wedle dotychczasowych spisów, nie biorąc należycie pod uwagę ani tego, że ludność miast naszych i bezwzględnie, w stosunku do ludności wsi wzrasta bardzo szybko tak, że ilość mandatów, przyznana obecnie miastom odpowiednio do obecnej liczby ich mieszkańców, już wkrótce będzie niesprawiedliwie zamałą — ani też nie licząc się należycie z tem, że ordynacya wyborcza, układana na dłuższy okres czasu, nie będzie podlegała z roku na rok zmianom.

Jeżeli przyjmiemy, że maista nasze w samodzielnem wielkiem Państwie Polskiem będą wzrastały w temsamem tempie, w jakiem wzrastały w ostatnich kilkudziesięciu latach niewoli państwowej, to np. Warszawa, która miała mieszkańców: w roku 1828 — 136.654; w 1882 r. — 387.395; w 1897 r. 638.208; ostatni spis wykazał zwyż 931.000 z przyłączonemi przedmieściami tj. wzrastała ludność o około 7 proc. rocznie (nie licząc spisu, obejmującego także przedmieścia) musiałaby niemal co rok otrzymywać jeden mandat więcej w stosunku do obecnie proponowanych.

Zupełnie to samo odnosi się do innych zwłaszcza większych miast."

Bolszewicy przekraczają granicę polską.

Na przestrzeni między Ostrogiem a Równem, w niektórych punktach oddziały bolszewickiego wojska przekroczyły kordon i wdarły się na terytoryum polskie na odległość 12—15 wiorst wgłąb. Podobne fakty naruszenia terytoryum polskiego przez oddziały bolszewickie zdarzyły się w okolicach Głębokiego.

Urzędowe sfery traktują pomienione wydarzenia, jako wybryki niekarnych band.

Rezolucya konferencyi waszyngtońskiej o integralności Rosyi.

Waszyngtońska konferencya rozbrojeń wyłoniła między innemi specyalną komisyę „Dalekiego Wschodu", na której w trakcie omawiania spraw terytoryów rosyjskich złożone zostały interesujące deklaracye. Japonia oświadczyła, iż wycofa wojska swe z Syberyi, skoro tylko stosunki na to pozwolą. Ameryka w odpowiedzi na to, uznając specyalne położenie Japonii, zastrzegła zasadniczo, że jest zwolennikiem polityki obcych narodów wobec Rosyi, polegającej na ewakuacyi militarnej i w ten sposób zrzeczeniu się wszelkich możliwości eksploatacyi ekonomicznej jakie z okupacyi wojskowej wynikają. Zaś reprezentant Francyi p. Sarraut złożył deklaracyę następującą:

„Nie mogę pominąć tej sposobności, aby nie stwierdzić raz jeszcze naszych zamiarów, które są podobne do zamiarów naszych, sprzymierzeńców, to znaczy, że chcemy sami szanować i skłonić innych do poszanowania integralności Rosyi, oraz nie chcemy mieszać się do polityki wewnętrznej tego państwa. Francya pozostaje wierna przyjaźni wobec Rosyi, a także żywi uczucie wdzięczności dla narodu rosyjskiego podobnie jak dla innych narodów sprzymierzonych. Rosya była jej przyjaciółką od dawnych czasów, a była lojalną i dotrzymywała zawsze słowa, aż póki nie nastąpiła zdrada przymierza w warunkach powszechnie znanych. Mamy także nadzieję pełną ufności, iż nadejdzie dzień, w którym Wielka Rosya, kierowana przez, rząd normalny i regularny, będzie mogła kroczyć naprzód i wypełnić swe przeznaczenie. Wówczas będzie ona miała szczęście, iż odnajdzie nienaruszone dziedzictwo, zachowane dla niej przez lojalną uczciwość sprzymierzeńców. Tem uczuciem ożywiona delegacya francuska jest szczęśliwą, iż może uczęstniczyć w przyjęciu powyższej rezolucyi"!

Bandytyzm szerzy się w zastraszający sposób.

Zamordowanie 5 osób przez jednego zbrodniarza.

Kraków, 5 lutego.

(m) **Rozbestwienie** bandytów doszło w ostatnich czasach wprost do punktu kulminacyjnego. Z różnych stron województwa krakowskiego dochodzą wiadomości o potwornych czynach opryszków, dla których zagłada życia ludzkiego staje się czemś powszedniem i koniecznem dla zawładnięcia mieniem spokojnych obywateli. Ostatnio, bo przed dwoma dniami, zaszedł we wsi Osieku nowy wypadek bandytyzmu, który jaskrawo świadczy o rozwydrzeniu rzezimieszków.

Otóż do jednego z gospodarzy tej wsi przyszedł we czwartek wieczorem jakiś mężczyzna i prosił o nocleg. W izbie znajdowało się wtedy 6 osób; w chwili, gdy nieznajomy zapytywał o nocleg, wyjął szybkim ruchem rewolwer i do każdej z obecnych osób oddał strzał. Jedna z nich szczęśliwie uniknęła kuli, natomiast reszta odniosła śmiertelne rany, tak, że trzech członków rodziny w krótkiej chwili zmarło, a dwóch dalszych dogorywa w szpitalu. Policya wdrożyła bezzwłocznie poszukiwania za bandytą i w dniu wczorajszym udało się jej przychwycić mordercę, którym — jak się okazało — jest niejaki Zieliński. Śledztwo ustali dopiero przyczynę tej potwornej zbrodni.

Napad bandycki na repatryantów.

Syn wójta — bandytą.

W ubiegłym tygodniu wracał z Ameryki do domu Jan Pawula z Pojawia, pow. brzeski, wraz ze swoim kolegą, pochodzącym z Jadownik, koło Brzeska. Obaj reemigranci na stacyi w Biadolinach najęli furmana, któremu kazali się odwieźć do Jadownik, przyczem ułożyli się między sobą, że kolega przenocuje u siebie Pawulę, a na drugi dzień odwiezie go własnymi końmi do Pojawia. Świadkiem tej rozmowy był furman. Zaledwie podróżni ujechali kilka kilometrów, spotkali na drodze konie z Jadownik, wysłane po powracającego z Ameryki kolegę Pawuli. Wobec tego obydwaj reemigranci odprawili woźnicę, najętego w Biadolinach, a sami wsiedli na własną furę.

Gdy nazajutrz zgodnie z umową kolega z Jadownik odsyłał Pawulę swymi końmi do Pojawia, w lesie zastąpiło im drogę trzech bandytów i zatrzymali wóz. Momentalnie reemigrant z Jadownik dobył rewolweru i strzelił do napastników. Na odgłos strzału dwaj bandyci uciekli w las, trzeci zaś zbroczony krwią runął na ziemię. Rannego opryszka zabrali reemigranci na wóz i odwieźli go do najbliższego posterunku policyi w Słotwinie.

W czasie śledztwa wyszło na jaw, że rannym bandytą jest syn wójta Rzepki z Biadolin, gospodarza na 27 morgach pola. Poszukiwania za wspólnikami w toku.

OD REDAKCYI.

— „Szkice z dziejów żydostwa krakowskiego". Z dniem dzisiejszym rozpoczynamy przedruk obszerniejszej pracy Dra M. N. Gelbera pod powyższym tytułem. Praca obfituje w wiele ciekawych szczegiółów z życia politycznego i gospodarczego Żydów krakowskich i nabiera specyalnego znaczenia na tle dzisiejszych stosunków. Przekonani jesteśmy, że wzbudzi zainteresowanie szerokich kół czytelników.

KRONIKA.

Kraków, 5 lutego

— Numer dzisiejszy zawiera 10 stron druku.

— Kraków dla repatryatów. W dniu dzisiejszym kończy się tydzień zbiórki na rzecz repatryantów.

— Reprezentacya Targu Poznańskiego na Małopolskę w Krakowie urządzoną została w biurach Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie, ul. Długa 1. Biuro reprezentacyi, celem ułatwienia przemysłowcom, wytwórcom i kupcom wzięcia udziału w Targu Poznańskim, udzielać będzie bezinteresownie wszelkich wyjaśnień, oraz przyjmować zamówienia na miejsca pod eksponaty na Targu Poznańskim codziennie z wyjątkiem niedzieli od godziny 10 do 11-tej przedpołudniem w Izbie Handlowej. Równocześnie staraniem reprezentacyi zorganizowaną zostanie zbiorowa wysyłka eksponatów na Targ Poznański, a to celem ułatwienia i zaoszczędzenia kosztów pojedyńczych wysyłek.

— Spis lokatorów dla wymiaru daniny. W obwieszczeniu magistratu w sprawie spisu lokatorów dla wymiaru daniny od komornego ustęp 7., który dotyczy obliczania komornego ma brzmieć: „Przy obliczaniu rocznego komornego do rubryki 5 listy należy wziąć w rachubę zasadnicze komorne płacone za rok 1921, a nie „...należy wziąć w rachubę zasadniczo komorne..." jak przez pomyłkę w obwieszczeniu powyższem wydrukowano.

— Wygórowane czynsze magistrackie za kramy. Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej omawiana była sprawa zniesienia opłat targowych i ograniczenia podatku od towarów przywożonych do Krakowa, przez co możnaby osiągnąć zniżkę cen artykułów pierwszej potrzeby. Niemniej ważną z tego punktu widzenia jest również inna sprawa, nie poruszona na tem posiedzeniu. Mianowicie, jak nam donoszą z miasta, za wydzierżawienie kramów na placach publicznych i ulicach pobiera Magistrat dziennie 360 mk., o ile kram jest pokryty daszkiem, zaś 180 mk., gdy kram jest otwarty. Miesięcznie płaci zatem taki kramarz około 11.000 względnie 5000 mk., a zatem więcej niż obecnie wynosi miesięczny czynsz w przeważnej większości lokalów handlowych. Nie trzeba zaś chyba tłumaczyć, o ile korzystniejszem i wygodniejszem jest posiadanie lokalu sklepowego od dzierżawy kramu, gdzie nawet przechować nie można towarów.

Podawane wyżej ceny najmu obowiązują od początku bieżącego roku, kiedy to podwyższył Magistrat 12 razy pobierane poprzednio czynsze. Nic dziwnego zatem, że dzierżawcy kramów żądają tak wysokich cen za swe towary, głównie artykuły spożywcze, by mieć z czego pokryć czysz magistracki. Ustanawiając tak wygórowane warunki najmu, nie tylko utrudnia Magistrat egzystencyę setkom najbiedniejszych kupców, lecz także nie dopuszcza do zniżki cen. Konieczne jest więc jak najspiesznejsze zredukowanie tych czynszów do znacznie skromniejszych kwot!

— Kary za lichwę. Za lichwę rybami skazano Maksymiliana Redlicha, rzeźnika przy ul. Strzeleckiej l. 11 na grzywnę 50.000 mk, zaś Antoniego Lowasa, rzeźnika przy ul. Misyonarskiej 2, na grzywnę 30.000 mk. Ukarani sprzedawali kilogram ryb po 16.000 mk, podczas gdy taryfa maksymalna oznacza cenę za 1 kg na 775 mk.

Za lichwę mięsem ukarano Maryę Frączek grzywną 10.000 mk, zaś Katarzynę Zajączkowską grzywną 5.000 mk. Obie trudnią się sprzedażą mięsa w jatkach dominikańskich. Za lichwę sadłem skazano Józefa Jagosińskiego, masarza przy ul. Wiślnej, na grzywnę 10.000 mk.

— Dygnitarz bolszewicki funkcyonaryuszem są du w Krakowie. Na policyi informują nas, że tutejsze organa policyi państw. i sądu śledczego wdrożyły dochodzenia przeciw Edmundowi Karasiowi, oficyantowi sądu powiatowego w Krakowie, który według zeznań szeregu świadków w czasie pobytu swego w mieście Barnauł na Syberyi odgrywał tam wybitną rolę jako wysoki dygnitarz bolszewicki. W czasie działalności swej na Syberyi Karaś miał wrogo występować przeciw państwu polskiemu i tamtejszym Polakom, denuncyując ich u władz sowieckich i powodując ich aresztowania, jak np. dra Gołby, urzędnika skarbowego z Krakowa, p. Sekury i wielu innych. Równocześnie prowadzą tutejsze władze dochodzenia przeciw Aleksandrowi Szopińskiemu z Nowego Sącza, Janowi Wiśniewskiemu z Krosna i Adamowi Klimkiewiczowi z Warszawy. Karaś w niewytłumaczony sposób wrócił w listopadzie ub. r. do Polski.

— Groźny pożar w Bonarce. Wczoraj popołudniu zalarmowano straże pożarne w Podgórzu i w Krakowie, że w Bonarce wybuchł groźny pożar tartaku parowego, należącego do Polsk. Tow. Handl. Na miejsce pożaru wyruszyły bezzwłocznie 4 plutony straży ogniowej z nacz. Obidowiczem. W Bonarce zastano szopę drewnianą długości 50 metrów stojącą w płomieniach, które zagrażały poważnie sąsiadującemu z nią tartakowi. Cała akcya ratownicza polegała na zlokalizowaniu ognia, gdyż nie mogło już być mowy o uratowaniu szopy. Po dwugodzinnej mozolnej pracy udało się pożar umiejscowić i uchronić przyległe zabudowania tartaku od niebezpieczeństwa. Szkoda wynosi około 10 mil. mk, zniszczały bowiem kompletnie złożone w szopie narzędzia i maszyny stalowe. Przyczyna pożaru niewiadoma.

— Zamiast do nowego mieszkania — dostał się do szpitala. Wczoraj do domu pod l. 15 przy ul. Radziwiłłowskiej przyszedł Michał Mamrocha, szewc, celem zajęcia pokoju, wynajętego w jednem z mieszkań. Po krótkiej rozmowie z właścicielem mieszkania, Mamrocha wrócił do swego dotychczasowego mieszkania dla zabrania rzeczy. W międzyczasie lokator widocznie niezadowolony z podnajemcy, zaimprowizował na prędce sekwestratora, który pod pozorem rekwizycyi pokoju wzbronił dostępu do mieszkania nadchodzącemu z rzeczami Mamrosze. Na tem tle przyszło do nieporozumienia, w następstwie którego jakaś sprzymierzona z lokatorem wojownicza niewiasta zadała Mamrosze dwa ciosy szczotką w głowę. Szewc zbroczony krwią upadł nieprzytomny na ziemię, tak, że musiano zawezwać pogotowie ratunkowe, które przewiozło niefortunnego podnajemcę do szpitala św. Łazarza.

— Zuchwała wyprawa włamywaczy. W nocy z 2 na 3 bm. niewyśledzeni sprawcy dokonali niezwykle zuchwałego włamania do handlu towarów modnych Brzozowskiego przy ul. Szewskiej. Włamywacze dostawszy się do piwnicy domu, w którym mieści się sklep p. Brzozowskiego, przebili sklepienie i przez otwór w ten sposób zrobiony, wdarli się do składu tapicerskiego p. Pleszowskiego. Tu znowu wzięli się do rozbijania muru, przylegającego do sklepu Brzozowskiego i wdarłszy się przez wyłom w murze do magazynu splądrowali skład, zabierając towary galanteryjne i konfekcyjne wartości około miliona marek. Po dokonaniu włamania opuścili opryszki sklep tąsamą drogą, którą sobie uprzednio utorowali.

— Obława. W czasie onegdajszej obławy przytrzymano kilkanaście kobiet podejrzanego prowadzenia się, jak również szereg osobników za włóczęgostwo.

— Awanturnicza para. Wczoraj przy pl. Dominikańskim wywołała awanturę i zbiegowisko niejaka Marya Fijałkowska. Gdy posterunek policyi chciał ją aresztować, usiłował temu przeszkodzić 19-letni Władysław Strycharski, w następstwie czego i on znalazł się „pod Telegrafem".

— Zagraniczna złodziejka. Pod zarzutem kradzieży biżuteryi i bielizny łącznej wartości kilku milionów marek aresztowała policya niejaką Malwinę Dąbrowską (lat 23), służącą, pochodzącą z Kurlandyi. Dąbrowska rzeczy te kradła systematycznie na szkodę swych pracodawców pp. B. przy ul. Smoleńsk l. 19.

— Spółka złodziejska. Wczoraj wpadli w ręce policyi Józef Szostak (lat 18) i Władysław Kwartler (lat 20) z Wiednia, którzy na szkodę p. Szymona Spiry, zamieszkałego przy ul. Krakowskiej l. 4 skradli towary kolonialne wartości 100.000 mk. Szostak w czasie służby u Spiry okradał go

systematycznie a Kwartler był mu w tem pomocny. Skradzione towary sprzedawali złodzieje następnie handlarzom i sklepikarzom. Szostak i Kwartler zaprzyjaźnili się ze sobą w czasie odsiadywania kary w więzieniu sądu okr. karnego. Dwójka złodziejska skradła nadto towary bławatne wartości 300.000 mk kupcowi Samuelowi Goldsteinowi, zamieszkałemu w tymsamym domu

— Czyja biżuterya i papier? W depozytach aresztów policyjnych „pod Telegrafem" znajduje się większa ilość biżuteryi, częściowo z wyłupanymi kamieniami, zakwestyonowanej niejakiemu Mojżeszowi Guttmannowi, który z posiadania klejnotów nie umiał się wytłumaczyć. Również do depozytów złożono 6 paczek z papierem drukarskim, które skradł znany złodziej Jan Fiszer na szkodę niewiadomego właściciela.

Z teatru, literatury i sztuki.

— **Miejski teatr Opera i Operetka.** Dziś w niedzielę pop. „Kakaowy stryjaszek", wieczór „Madame Butterfly" z p. Jellmcewą w roli tytułowej. W poniedziałek d. 6 bm. wystąpi w przejeździe świetna primadonna Opery warszawskiej Marya Mokrzycka, ulubienica naszej publiczności w operze Leoncavalla „Pajace" w swojej popisowej roli Neddy. Przedstawienie dopełni opera Mascagniego „Cavalleria Rusticana". Sprzedaż biletów, która rozpoczęła się w sobotę 4 bm. na występ tej świetnej artystki postępuje w bardzo szybkim tempie.

— **Z teatru „Bagatela".** Dziś w niedzielę pop. po cenach zniżonych „Płomień" po raz 19. Wieczorem „Ulubieniec kobiet".

— **V. Czarna kawa Synd. D. K. odbędzie się dzisiaj o godzinie 4-tej popołudniu w sali restauracyjnej hotelu Saskiego. Współudział znakomitego chóru „Echa" zapewnia tej „Czarnej" niewątpliwe powodzenie. Ponadto wystąpi p. Mieczysław Dobrowolski, komik operetki miejskiej.**

— **Wieczór Pieśni Z. Jarosiewicz, świetnej śpiewaczki, rozporządzającej pięknym materyałem głosowym i umiejętnością śpiewania, odbędzie się dziś tj. w niedzielę 5. bm. w Starym Teatrze o godzinie 7 wieczór.**

— **VIII Koncert symfoniczny** orkiestry Związku Muzyków Polskich w Krakowie odbędzie się po dłuższej przerwie w niedzielę 12 lutego br. ze współudziałem słynnego wiolonczelisty-wirtuoza Pawła Grümmera, który niedawno wystąpił w Krakowie z ogromnem powodzeniem. Bliższe szczegóły w afiszach. Bilety do nabycia w kasie zamawiań Leserkiewicz i Ska, pl. Szczepański 2, obok Starego Teatru.

— **Koncert Cortillego. Donoszą nam, że zapowiedziany koncert chlubnie znanego tenora opery krakowskiej i zagranicznych Leona Cortillego, wzbudza zainteresowanie tem słuszniejsze, że od dłuższego czasu nie występował już publicznie. Jak wiadomo, przeznaczono dochód z koncertu na Towarzystwo Rygorozantów, żydowską akademicką organizacyę samopomocową.**

Warunki konkursu na projekt nagrobka Pereca

Na ostatniem posiedzeniu uchwalił „Komitet Pereca" ogłosić następujące warunki konkursu na projekt nagrobka dla poety: 1) Miejsce ograniczone jest do jednego grobu (200 na 115 cm). 2) Format projektu winien obejmywać 50–70 cm. na wysokość itd. podług wyżej podanej proporcyi 3) Projekt ma być nadesłany w formie plastycznej, materyał — wedle uznania i wyboru projektodawcy. (U w a g a: W wypadkach wyjątkowych jak np. przy przesyłaniu z innych krajów, przyjmowane będą też rysunki, które jednak muszą być zaopatrzone w dokładne objaśnienia). 4) Należy zaznaczyć do jakiego materyału projekt jest dostosowany. 5) wyznacza się 3 nagrody: 1 — 150.000 mk., 2 — 100.000 mk., 3 — 50.000 mk. 6) Uznane 3 projekty pozostają własnością „Komitetu Pereca". 7) Na wypadek, gdyby sąd konkursowy nie uznał żadnego z nadesłanych projektów za możliwy do wykonania, odpada pierwsza nagroda. Inne dwie zostaną rozdane wedle uznania jury. 8) Ostateczny termin nadsyłania projektów ustalony został na pierwszego kwietnia 1922. 9) Skład jury zostanie w najbliższych dniach ogłoszony. 10) Każdy projekt winien być zaopatrzony w godło lub pseudonim autora. To samo godło winno też figurować na zamkniętej kopercie, w której znajdzie się nazwisko i adres projektodawcy. 11) Ad[illegible] [illegible]d którym należy przesyłać projekty, brzmi [illegible]ochemia Finkelstein, Warszawa, Chłodna 8

— Odczyt p. A. L. Jurisa. Jutro w poniedziałek dnia 6 lutego o godz. 7-mej wieczór wygłosi w wielkiej sali Kahału znany publicysta p. A. S. Juris odczyt na temat: **Światopogląd socyalistyczny a kultura żydowska".**

— **Reduta Czytelni Towarzyskiej.** Na liczne zapytania zawiadamia się, że doroczna reduta Czytelni Towarzyskiej odbędzie się w sobotę 25. lutego br. w Salach Starego Teatru. Wstęp także dla członków Czytelni — tylko za zaproszeniami, po które zgłaszać się należy w sekretaryacie od 6—8 wieczór. Zaproszeń rozsyłać się nie będzie. 179

— **Sekretaryat Komitetu rejonowego frakcyi syońskiej ludowej „Hitachduth" dla zach. Małopolski w Krakowie, Stradom 15, of., otwarty jest codziennie z wyjątkiem sobót od godziny 10—12 i 4—7.**

REPERTUAR TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO
Niedziela pop.: „Sąsiadka"; wiecz. „Straszne dzieci".

TEATR MIEJSKI: OPERA I OPERETKA.
Niedziela: „Madame Butterfly".

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA":
Niedziela pop.: „Płomień"; wiecz.: „Ulubieniec kobiet".

REPERTUAR OPERETKI W NOWOSIOLACH
Niedziela pop: „Krowoderskie zuchy"; wiecz.: „Krowoderskie zuchy".

Ze sportu.

KLĘSKA RAPIDU W HISZPANII.

Mimo niepogody i powszedni dzień przeszło 20.000 widzów przypatrywało się w Barcelonie zawodom mistrza Hiszpanii z wiedeńskim gościem, który według wszelkich relacyi bił się wyśmienicie i bronił swych barw z niebywałą werwą. Do pauzy było gorzej (4:1) po pauzie wie deńczycy przeważnie atakują. Wondrak kończy wynik 4:2. Rapid tłumaczy się skromnymi wymiarami boiska F. C. Barcelony (50×90), we Wiedniu zupełnie nie znany. Nie zmniejsza to jednak klęski Rapidu, ani zwycięstwa Barcelony.

* * *

W Wilnie wyszedł pierwszy numer ilustrowanego miesięcznika sportowego. Jest to widocznie dalszy ciąg wydawnictwa Tygodnika Sportowego. Redakcya i administracya znajduje się w wypróbowanych rękach — wojskowych. Z pierwszego numeru miesięcznika nie poznać, czy charakter pisma będzie polityczny, czy też wojskowy. Nie można jednak odmówić redakcyi pewnej wprawy w układzie pisma i doborze treści.

Z sali sądowej.

BANDYTA PO ODCZYTANIU WYROKU USIŁUJE TARGNĄĆ SIĘ NA TRYBUNAŁ.

Wczoraj w tutejszym sądzie okr. kar. zaszedł wypadek targnięcia się zasądzonych bandytów na trybunał: W sali sądu Nr. 44 odbywała się rozprawa przeciw znanym bandytom Malucie i Szabelskiemu, oskarżonym o zbrodnię rabunku. W trybunale zasiadali s. s. o. Klimecki, Hubaczek i Federowicz. W chwili gdy po przeprowadzonej rozprawie przewodniczący s. s. o. Klimecki odczytywał wyrok, skazujący Malutę na 5 lat ciężkiego więzienia, skazany zerwał się z ławy oskarżonych i rzuciwszy się w stronę przewodniczącego przewrócił stół, przy którym zasiadał trybunał. Równocześnie powstało na sali wielkie zamieszanie. Przysłuchujący się rozprawie znajomi bandytów rzucili się na pomoc zasądzonemu; Maluta rozsierdzony wyrokiem usiłował wyrwać nogę z przewróconego stołu i rzucić się z nią na sędziego. Tymczasem członkowie trybunału w popłochu opuścili salę rozpraw, chroniąc się do sąsiedniego pokoju. W samą porę nadbiegł agent z poli[illegible]yantami i przyłożył rozszalałemu bandycie rewolwer do skroni. Z trudem udało się wyprowadzić Malutę z sali, a wówczas dopiero przewodniczący trybunału dokończył odczytania wyroku, skazującego drugiego bandytę Szabelskiego na 2 i pół lat ciężkiego więzienia.

O podrabianie i puszczanie w obieg fałszywych banknotów.

Echa inwazyi bolszewickiej.

Sąd okręgowy karny w Warszawie przystąpił onegdaj do sądzenia sprawy, będącej epilogiem głośnych nadużyć z banknotami polskimi, popełnionych przed niespełna półtora rokiem w Warszawie. Kiedy w połowie sierpnia 1920 r. hordy bolszewickie zagrażały Warszawie, Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa przesłała do papierni w więzieniu w Mokotowie 5 wagonów wybrakowanych banknotów, które, jako nieodpowiadające wymaganiom skarbu państwa, miały być częściowo spalone, częściowo zaś przerobione na masę papierową. Wobec szybkiego zbliżania się wroga do wrót stolicy, niszczenie banknotów, które przeważnie były porysowane i brak na nich było liczb seryi i numerów — odbywało się z wielkim pośpiechem — dniem i nocą. Do pracy tej przeznaczono funkcyonaryuszów więzienia mokotowskiego, którzy dobrawszy sobie do pomocy więźniów, pracowali pod kontrolą urzędników ministeryum skarbu.

Podczas owego spalania banknotów funkcyonaryusze więzienia kilkakrotnie gasili światło i wywoływali fałszywe alarmy rzekomo w obawie eksplozyi kotłów a z zamieszania, które stąd powstawało, korzystali w ten sposób, iż część przeznaczonych na spalenie banknotów 1000-markowych i 100-markowych, chowali, potem zaś sobie przywłaszczali. Oskarżeni I. Pierzchlewicz inż. (kontrolor) i A. Mackiewicz mieli się postarać o numerator, którym — przy pomocy innych spólników, wybić mieli na skradzionych banknotach brakujące liczby seryi i numerów, które jednak przy zwilżeniu ścierały się. Ta okoliczność, jak i polowanie rysunku banknotów sprawiły, że kiedy banknoty te przy pomocy dalszych uczestników przestępstwa, zostały później w obieg puszczone, osoby które te podrabiane banknoty do rąk dostały, zakwestyonowały je jako sfałszowane i doprowadziły w końcu do ujawnienia i aresztowania sprawców przestępstwa, z których 19 osób stanęło onegdaj przed sądem w charakterze oskarżonych:

Są to- I. Pierzchlewicz, I. Zieliński, A. Mackiewicz, F. Rozbicki, 3 bracia Pindelscy, E. Paderewski, I. Kurowski, W. Jodłowska, S. Bieliński, W. Pluciński, P. Dzięgielewski, C. Krasuska, W. Majcherkiewicz, S. Sasin, I. Jaroń i małż. Winiarscy. .

Oskarżeni oni są częściowo o podrabianie, częściowo o puszczanie w obieg podrobionych banknotów państwowych.

Tylko niektórzy z nich do winy się przyznają, reszta stanowczo zaprzecza swego udziału w przestępstwie, lub broni się brakiem wiadomości o tem, że banknoty były podrabione.

Do sprawy, która potrwa kilka dni wezwano około 140 świadków.

Z kraju.

Zjazd dyrektorów szkół średnich. Sekcya dyrektorów szkół średnich zorganizowała w Warszawie dwudniowy zjazd dyrektorów szkół państwowych.

Zjazd rozpoczął się w piątek o godzinie 10 i pół w lokalu stowarzyszenia nauczycieli szkół średnich i wyższych. W zjeździe biorą udział dyrektorzy szkół państwowych całej Rzeczypospolitej. Na otwarcie zjazdu byli również obecni podsekretarz stanu wice-min. p. T. Łopuszański, dyrektor departamentu szkół średnich p. G. Zawadzki i szef sekcyi szkół państwowych, p. Zagórowski. Zjazd ma charakter zamknięty.

Nowe pomieszczenie biur M. S. Wojsk. Liczne biura Ministeryum wojny rozrzucone są po całej Warszawie, co przy dzisiejszym systemie biurowości fatalnie wpływa na tok spraw tegoż Ministeryum. Biura te częściowo znajdowały pomieszczenie na Zamku, który obecnie w związku z przywróceniem mu znaczenia reprezentacyjnego, muszą opuścić. To też istnieje projekt skoncentrowania wszystkich tych biur w odpowiednio przerobionym kompleksie gmachów koszarowych przy ul. Nowowiejskiej. W tym celu została powołana komisya, której zadaniem jest opraco-

wanie w najkrótszym czasie projektu przebudowy koszar przy ul. Nowowiejskiej dla użytku Ministeryum wojny.

Kto może uzyskać wizę amerykańską? Wobec ciągłej zmiany systemu w uzyskaniu wizy amerykańskiej „Chias“ jeszcze raz ogłasza:

Z obywateli polskich w chwili obecnej uzyskać mogą wizę amerykańską kobiety, które udają się do Ameryki do swych mężów, dzieci (chłopców w wieku lat 18, a dziewcząt w wieku lat 21) lub rodziców z obywateli rosyjskich, lub pochodzących z kresów; kobiety udające się do swych mężów, rodzice (ponad wiek lat 55), udający się do swych dzieci, a dzieci (chłopcy w wieku do lat 18, a dziewczęta do lat 21) do swych rodziców. Krewni wszystkich kategoryi powyższych muszą być pełnymi obywatelami amerykańskimi. Pożądanem jest, aby emigranci zaopatrzyli się w odpis zaświadczeń sądowych o obywatelstwie amerykańskiem.

Katastrofa kolejowa na stacyi Żyrardów. Dnia 4 bm., stacya Żyrardów była widownią niezwykłej katastrofy kolejowej. Oto w chwili, gdy wjeżdżał na stacyę o godz. 9 rano pociąg pospieszny Nr. 302 bezpośredniej komunikacyi Łódź Warszawa, wykoleił się idący w tym pociągu drugi od końca wagon, tzw. parnik, w którym jest kocioł wytwarzający parę do ogrzewania wagonów. Wspomniany wagon wyskoczył z szyn na zwrotnicy przed krzyżownicą i toczył się kilka sążni po podkładach i dopiero po przejechaniu drugiej zwrotnicy wywrócił się na bok, tak, że koła zawisły w powietrzu. Jadący tym pociągiem p. minister wojny ze swą świtą zmuszony był przesiąść się do innego wagonu.

Ruch pociągów na szlaku Żyrardów—Radziwiłłów odbywał się przez kilka godzin po jednym torze. Do wykolejonego wagonu wezwany został ze Skierniewic pociąg ratowniczy z rzemieślnikami, którzy przy pomocy lewarów wykolejony wagon wstawili na szyny.

Przyczyną katastrofy był podobno bufor wagonowy, który dostał się pod koła. Wypadku z ludźmi nie było.

Dział gospodarczy.

HANDEL I PRZEMYSŁ.

Nasz handel zagraniczny. Handel nasz w grudniu ubiegłego roku przedstawiają następujące cyfry, którym w nawiasach odpowiadają cyfry z listopada ubiegłego roku. Ogólna suma przywozu wynosiła 374.8 tysięcy (321.5 tysięcy ton), w tem węgla 293.5 tysięcy (255 tysięcy), zboża i mąki 17.1 tys. (9.9 tys. ton), po potrąceniu tych dwóch pozycyj, które jak przypuszczać należy tylko czasowo obciążyły nasz przywóz, suma tego przywozu wynosi 63.8 tys. (56.4 tys. ton); z tego przypada między innemi na bawełnę i wełnę 3.9 (3.3), na ryby 12.5 (11.1), na fabrykaty metalowe 12.2 (10.8), na inne gotowe fabrykaty 14.8 (16 tys. ton). Ogólna suma naszego wywozu wynosiła 170.3 tysięcy (147 tysięcy ton), w tem węgla 16.8 (10.3), zboże i mąka 6.5 (1.4), drzewo surowe 55.3 (48.2), cement 5.6 (4.4), cukier 10 (0.7), nasiona polne i leśne 0.2 (0.3), fabrykaty z drzewa 4 (4.5), przetwory ropy 40.3 (29.9), wyroby metalowe 1.8 (1.6), wreszcie inne fabrykaty 42.4 tys. (44 tys. ton). Cyfry za cały rok 1921 zostaną podane niebawem.

Umiędzynarodowienie Odry. Wobec informacyi pism niemieckich, iż w lutym ma się odbyć w Dreźnie konferencya międzynarodowa w sprawie umiędzynarodowienia Łaby, prasa polska w Katowicach przypomina, iż ma nastąpić również w myśl traktatu wersalskiego umiędzynarodowienie Odry, co posiada wielkie znaczenie dla przemysłu górnośląskiego.

O traktat handlowy z Kłajpedą. Odbyło się posiedzenie kłajpedzkiej izby handlowej, na którem przedstawiciele przemysłu i handlu przedstawiali delegatowi polskiemu, p. Szarocie, położenie ekonomiczne terenu kłajpedzkiego z racyi mających się rozpocząć układów w sprawie traktatu handlowego z Polską.

Światowa produkcya cukru. Amerykański urząd handlowy stwierdza, że światowa produkcya cukru w r. 1921 zmniejszyła się o 400—800 tys. ton w porównaniu z produkcyą w roku poprzedzającym. Z tego powodu należy oczekiwać zwyżki cen cukru.

Bankructwo sowieckich gospodarstw rolnych. Ukraińska rada gospodarcza po zapoznaniu się ze sprawozdaniem komisarza rolnictwa Manuilskiego, postanowiła oddawać w dzierżawę sowieckie gospodarstwa rolne, zorganizowane w wielkich majątkach ziemskich, państwowych i „znacyonalizowanych“ prywatnych. — Na razie uchwalono wydzierżawiać te majątki kooperatywom i organizacyom rolniczym. Nie ulega wątpliwości, że tak samo jak w przemyśle władze sowieckie przywrócą i w rolnictwie prywatną gospodarkę kapitalistyczną, zresztą większość kooperatyw i tak zwanych trustów robotniczych, które powydzierżawiały od rządu rozmaite przedsiębiorstwa, służą tylko za parawaniki dla pojedyńczych kapitalistów prywatnych, oczywiście za odpowiedniem wynagrodzeniem „za firmę“, bo kooperatywy otrzymują od rządu sowieckiego lepsze warunki niż przedsiębiorcy prywatni.

Niemcy w Rosyi. Wedle „Prawdy“ niemiecki Bank Wschodni prowadzi układy z rządem sowietów w sprawie dostawy maszyn, i narzędzi gospodarczych na ogólną sumę 4 miliardów, z czego jedna siódma ma być płatna złotem natychmiast, trzy siódme w czerwcu 1924 r. reszta zaś ma być pokryta w postaci koncesyi na kopalnie i lasy w gubernii wołogdzkiej i wiateckiej.

Kolonizacya Syberyi. Na zakończenie w tych dniach syberyjskiej konferencyi rolnej opracowano projekt kolonizacyi Syberyi w latach 1922 do 1927. Projektowane jest przesiedlanie do 300,000 kolonistów rocznie. Ogółem ma być wydzielone dla kolonistów 7 i pół milionów dziesięcin. W r. 1922 obsadzani będą przedewszystkiem koloniści z miejscowości objętych obecnie głodem.

FINANSE.

Nasze zobowiązania wobec Holandyi. Poseł Asbeck wyjechał z Hagi z powrotem do Warszawy, wioząc propozycye rządu holenderskiego w sprawie ułożenia rat płatności długów, zaciągniętych przez Polskę w Holandyi d. 20 stycznia 1920 r. za dostarczenie państwowemu urzędowi zakupu artykułów pierwszej potrzeby, artykułów odzieżowych dla najuboższych.

Czeska polityka gospodarcza. Były minister handlu dr. Hołowec wygłosił kilka dni temu w Pradze nader ciekawy wykład o obecnym stanie gospodarczym Czech. Wedle niego, bilans handlowy czeski słabo jest aktywny i w samem pierwszem półroc[illegible]921 wynosiła przewyżka półtora miliarda k[illegible]kich. (Eksport 10 miliardów, import 8 i pół miliarda). Większość eksportu (80 proc.) przypada na gotowe fabrykaty, wysyłane przeważnie do Austryi (25 proc.), Francyi (19 proc.) i Włoch (12 proc.). Przywóz za to idzie przedewszystkiem z Niemiec (40 proc.).

Cyfry te dobitnie świadczą o zależnościach gospodarczych Czech.

Cały majątek narodowy oblicza dr. Hołowec na około 270 miliardów koron czeskich, obciążony długami zagranicznymi w wysokości 50 miliardów koron czesk. W toku swego odczytu prelegent występywał przeciwko obecnej polityce cłowej, ktora zamykając ściśle granice, popiera jeden przemysł, a zabija drugi.

Notowania giełdowe.

Giełda warszawska z 4 bm. Dolary Stanów Zjedn. gotówka tranz. 3330—3345, sprzedaż 3340, kupno 3330. Franki belgijskie gotówka tranz. 267. Franki francuskie gotówka tranz. 288, sprzedaż 279, kupno 277. Marki niemieckie gotówka tranz. 16·20, sprzedaż 16·20, kupno 16. Gdańsk (czeki) tranz. 16·40—16·50, spzzedaż 16·50, kupno 16·30. Berlin (czeki) tranz. 16·30—16·50, sprzedaż 16·50, kupno 16·30. Londyn (czeki) tranz. 14455—14425. Nowy Jork (czeki) tranz. 3365—3347½. Paryż (czeki) tranz. 280—290¼. Praga (czeki) tranz. 63—62·25. Szwajcarya (czeki) tranz. 66[illegible], sprzedaż 663, kupno 655. Wiedeń (czeki) tranz. 41½—42½,—42, sprzedaż 42, kupno 41

Zurych. PAT. Początkowe kursa dewiz: Berlin 2.50, Holandya 190.10, Nowy Jork 512, Londyn 2204, Paryż 4280, Medyolan 2380, Praga 9.90, Budapeszt 0.77, Zagrzeb 1.35, Warszawa 0.16, Wiedeń 0.13, austr. stempl. 0.08.

Nakładem Ośm. Sp. Wydawniczej. Red. nacz. Dr Izr. Schwarzbart. Red. odpow.: Maks. Feldman. Nowa Drukarnia Dziennikowa, ul. Ossolińskich 2.

DODATEK TYGODNIOWY

Dr. N. M. GELBER.

Szkic do historyi Żydów w Rzeczypospolitej Krakowskiej [1)]

I.

Walka o prawo zamieszkania w chrześcijańskim Kazimierzu.

Od r. 1828 trwała w wolnem mieście Krakowie walka o prawo swobodnego zamieszkania i uprawiania handlu w chrześcijańskim Kazimierzu. Wielu bogatych kupców żydowskich przeniosło swe sklepy do chrześcijańskiej części Kazimierza i w takiej ilości, że zagrażało żydowskiemu Kazimierzowi kompletne zubożenie. Żydowscy przewodniczący gmin patrzyli się niechetnie [2)] na przeniesienie żydowskiego handlu do dzielnicy chrześcijańskiej sprzeciwili się temu, aby podnieść w ten sposób handel w żydowskiej części przedmieścia.

Lecz i chrześcijańscy właściciele kamienic, w których mieszkali żydowscy kupcy, niechętnie patrzyli się na tendencyę zmierzającą do powrotu Żydów w dawne dzielnice, gdyż ugodzili z góry cenę czynszu na kilka lat.

3. kwietnia 1829 r. wydał rządzący senat, widocznie pod presyą żydowskich przedstawicieli gmin — rozporządzenie, w którym ustanawia ze względu na straty, poniesione przez Żydów, mieszkających w żydowskiej części Kazimierza, który życzy sobie powrotu kupców do żydowskiej dzielnicy, jakoteż biorąc pod rozwagę żądania chrześcijańskich właścicieli domów, że wszystkie domy handlowe, magazyny z towarami bławatnymi mogą być prowadzone, tylko na ulicy Szerokiej. Sklepy z towarami wełnianymi, lnianymi, skórzanymi, jakoteż kramy, muszą być przeniesione do 30 czerwca 1829 r. do żydowskiej części Kazimierza.

To rozporządzenie wywołało obustronną burzę. Dnia 30 kwietnia wręczyli żydowscy kupcy, osiedli w chrześcijańskiej części przedmieścia, Grünbaum, Leiser, Senderkowski, Mohr, Scheinroth i W. F. Schuh protest przeciw uchwale senatu, powołując się na przywilej króla Stanisława Poniatowskiego z dnia 1 sierpnia 1775 r., który pozwala Żydom prowadzenie wolnego handlu w chrześcijańskim Kazimierzu.

W imieniu chrześcijańskich właścicieli domów, którzy mieli interes w tem, aby Żydzi dalej przebywali w ich dzielnicy, wzniósł protest w maju Anastazy Siemieński, który miał dobra w okręgu wadowickim i był austryackim poddanym, a równocześnie właścicielem domów na Kazimierzu. Zaliczał się on do najżaciętszych przeciwników prezydenta Wodzickiego, którego uważał za rosyjskiego wasala i zdecydowanego wroga Austryi. Objął w swoje ręce przeprowadzenie skargi przeciw uchwale senatu, która przyczyniła się również do jego szkody. Powołuje się w tej skardze na rozporządzenie rządu Księstwa Warszawskiego z dnia 19 marca 1812 r. na podstawie którego pozwolono przebywać Żydom w chrześcijańskim Kazimierzu z wyjątkiem ulic, ciągnących się od miasta starej Wisły aż do koryta nowej Wisły i przedłużono tę ustawę na sześć lat aż do czerwca 1818 r.

Tymczasem został ustanowiony przez „trzy dwory“ nowy statut z dnia 7 grudnia 1818, którego artykuł 22 pozwala na zamieszkanie w chrześcijańskiej dzielnicy, więc rozporządzenie senatu z 3. IV. 1829 sprzeciwia się myśli tego artykułu.

5 kwietnia zwrócił się Siemieński do austryackiego rezydenta z pismem, w którem wskazuje na to, że senat sprzeciwia się zasadzie art. 22 żydowskiego statutu z r. 1818, stojącego pod ochroną „trzech dworów“, który wyraźnie pozwala Żydom „w chrzecijańskim Kazimierzu bez żadnej przeszkody prowadzić handel“. Zmiana statutu zorganizowanego przez tamtejsze żydostwo, nie może być przeprowadzona przez senat krakowski, lecz przez sejm i nigdy nie może pociągać za sobą pogorszenia losu Żydów. Tymczasem uchwała senatu oznacza ograniczenie żydowskiego handlu. Przekształcenie przyznanych krajowi przez „najjaśniejszych protektorów“ praw i przywilejów może się przyczynić w ten sposób do samowolnego przekształcania wszystkich najwyższych rozporządzeń. Senat nie może również dostarczyć prawnych powodów do tego, żeby żydowskich kupców, którzy w dobrej wierze i zaufaniu do zwyż wymienionego statutu, wynajęli na kilka lat z góry mieszkania — rugować z ich siedzib. Dlatego on jako właściciel kilku realności w chrześcijańskim Kazimierzu, jako wierny poddany cesarza, jest zmuszony w imieniu swojem i obywateli, od których otrzymał pełnomocnictwo, zwrócić się do rezydenta, o przywrócenie użyczonych wolnemu miastu Krakowowi — praw i przywilejów Siemieński skierował również za pośrednictwem rezydenta podanie do cesarza, w którym wykazuje, że Wodzicki „kasztelan Warszawy“, jako wasal Rosyi, burzy dotychczasowe instytucye i pracuje nad oddaniem wolnego miasta Krakowa pieczy rządu rosyjskiego.

Po tym czysto osobistym wstępie wskazuje Siemieński niebezpieczeństwa uchwały senatu, zaznaczając, że ustawa ta jest dziełem Wodzickiego. Prosi o ochronę, gdyż przeprowadzenie tego rozporządzenia ogranicza jego dochody do 3—4 tysięcy guldenów rocznie. W podaniu dodatkowem przytoczył jeszcze odpis pisma dziękczynnego, jakie wystosował 8. VI. 1828 do senatu, na dowód, że senat ma zamiar pomimo podanych przez niego motywów, przeprowadzić swą uchwałę.

Także inni rezydenci otrzymali skargi na niesprawiedliwe rozporządzenie. I tak pruski rezydent v. Darrest uznał rozumowanie protestujących co do art. 22 za wątpliwe i polecił rozstrzygnięcie nadzwyczajnej komisyi [1)]. Rosyjski rezydent Zarzecki zwrócił się natomiast po instrukcye do swojego rządu i otrzymał wskazówki, aby współdziałał w wstrzy-

1) Umieszczamy kilka rozdziałów z większej pracy Dr. Gelbera pt. „Historya Żydów w republice krakowskiej (1816—1846) Szkice tu umieszczone, obejmują okres od r. 1828 do 1834.

2) W r. 1822 wniósł Soczyński na posiedzeniu sejmu prośbę kazimierskiej gminy żydowskiej, o przeniesienie Żydów, mieszkających w chrześcijańskiej części Kazimierza, do dzielnicy żydowskiej (Podanie to wywołało wśród posłów ogólną wesołość, gdyż dało dowody nienawiści klasowej).

1) Sprawozdanie z dnia 30. V. 1829 dok. 12.

H. BETHGE.

Noce. *)

Noc była cicha i jasna, srebrzyste opary snuły się wokół księżyca. Spoczywaliśmy pod prastaremi drzewami akacyowemi, pokrytemi białem kwieciem: garstka młodych ludzi, kilka dziewcząt, wszystko w strojach ośmnastego stulecia. Skończyła się maskarada. Większość już wróciła w zacisze domowe, tylko nas niewielu spoczywało tutaj, resztka uczestników maskarady. Przy mym boku leżało dziewczę w żółtej, jedwabnej sukni, stroju kurtyzany. Matylda miała głęboko wyciętą suknię a od ramion jej niby z marmuru wykutych, bił przedziwny blask. Oszałamiające powietrze niosło aromat wina i młodości, świergot budzących się ptasząt dolatał z gęstwiny.

Nagle dobiegło uszu naszych brzęczenie jakieś, zbliżające się zwolna; zdumieni spojrzeliśmy w górę. Statek powietrzny unosił się ponad nami, potworny w swym ogromie. Leżeliśmy tak odurzeni w jedwabnych strojach przebrzmiałego stulecia a do świadomości naszej wdarło się przemożnie przeczucie illuzyi chwili przemijającej. Rozwarliśmy szeroko oczy i w osłupieniu spoglądaliśmy wzwyż, gdzie sunął potwór, jak orkan, oblany jasnym potokiem światła, przez bielejące w zmroku kwiecie akacyi. Ktoś wydobył flaszkę szampana, wychylił do dna i rzucił ją o pień drzewa—prysła w kawałki. Inny porwał lutnię i począł dzikie tony dobywać. Para podniosła się i jęła wieść tan. Lecz wkrótce runęła na ziemię i trwała w namiętnym uścisku, śmiejąc się cicho. Nikt nie rzekł ni słowa, statek powietrzny odpłynął w dal, a śpiew ptasząt żywszą ozwał się nutą.

Wreszcie zerwaliśmy się i chwiejnym krokiem zdążaliśmy do powozów, które czekały u wylotu parku. Jechaliśmy ku miastu. Matylda wsparła głowę na mem ramieniu. Twarzyczka jej była blada i zmęczona. Czułem drżenie jej ramion na mej piersi. Widziałem pieprzyk na jej policzku i kilka kropel czerwonego wina na mym żabocie. Oczy moje napół przymknięte, snując się ociężale po polach, pozdrawiały ostatnie blaski gasnącej Venus na szarym nieboskłonie.

* * *

W towarzystwie dwu młodych znajomych podróżowałem po wyspach Balearskich. W małej mieścinie portowej na wyspie Mallorka wynajęliśmy muły i ruszyliśmy w góry. Cudowne dni samotności na stromych, skalistych turniach, w opuszczonych dolinach, przy zimnych, jak lód, krynicach, pod cienistą osłoną dębów korkowych. Wieczorem drugiego dnia postanowiliśmy zwiedzić klasztor San Lluch, (św. Łukasza), który leży w ustronnej dolinie.

Zapadał zmierzch. Byliśmy zmęczeni długą wędrówką, a do klasztoru było jeszcze daleko. Spędziliśmy ubiegłą noc na wolnem powietrzu i ogarnęła nas tęsknota za spoczynkiem w zaciszu klasztornem. Nastała ciemność. Mogliśmy zaledwie z trudnością rozpoznać skalistą drogę, pnącą się po urwistem zboczu. Ogarnęło nas przygnębienie, że w dolinie mogliśmy dostrzedz światła. Stromo naprzeciw nas sterczał ostry szczyt Puig Major, najwyższej góry na wyspie. Stał w mrok spowity i groźny śród zachmurzonego nieba. Z za chmur wyłaniał się srebrny sierp miesiąca — czarowny widok. Posuwaliśmy się omackiem naprzód i ciągnęliśmy znużone muły za uzdy. Młody tubylec, który nas prowadził, twierdził uparcie, że klasztor musi się w pobliżu znajdować. Wątpiliśmy w jego słowa. Rozmawialiśmy bardzo mało.

Konary wysokich drzew smagały nasze twarze. Od czasu do czasu krzyczeliśmy głośno w stronę doliny, lecz nie otrzymaliśmy żadnej odpowiedzi. Przypatrywałem się piętrzącej się, jak olbrzymia głowa cukru, ścianie skalnej z unoszącym się nad nią sierpem miesiąca. Niezapomniany jest dla mnie ten obraz spokoju i beztroskiej wzniosłości. Nogi moje kroczyły ledwie naprzód, potykały się, dobywając resztek sił. Tymczasem posłyszałem głośne przekleństwo, które dobyło się z ust jednego z przyjaciół. Nagle okrzyk radości!

W dolinie nizko błyszczało światło. To mógł być tylko klasztor. W tryumfie szliśmy uważnie w kierunku światła. Krzyczeliśmy głośno i odpowiedziano nam. Ujrzeliśmy małe światełko, skierowujące się w stronę, skąd dochodziły nasze okrzyki. Kilku brodatych

*) Z ekspresyonistycznego „Almanachu Fritz Gurlitta“ Wiedeń 1921.

maniu rozporządzenia Nr. 1449, w tym wypadku, gdy będzie rzeczywiście przekonany, że dany statut został naruszony [1]).

Tymczasem zwołano na 30 maja 1829 r. wspólną konferencyę rezydentów wraz z delegatem senatu w celu jasnego postawienia tej kwestyi. Delegaci senatu dali wyjaśnienie, że

1) W rzeczywistości rozporządzenia wydane sprzeciwią się uchwałom statutu żydowskiego.

2) Że senat wykłada § 11 i 22 statutu żydowskiego w ten sposób, że według tych ustaw wolno mieszkać Żydom w chrześcijańskim Kazimierzu wyłączając Żydów, którzy mieszkają stale w wolnem mieście Krakowie.

3) Uchwały wspomnianego artykułu 11, 22 powinny być już uskutecznione od r. 1818.

4) Mocą tego rozporządzenia przeprowadził senat tylko część statutowych uchwał, a prawdziwą treść tych ustaw zmienił, uważając to za celowe i skuteczne.

Na to odpowiedział rosyjski rezydent, że senat wydając tę uchwałę w rzeczywistości dokonał zmiany przekraczającej jego zakres działania i z tego powodu wypowiedział się za wstrzymaniem odnośnego rozporządzenia.

W końcu wszyscy rezydenci zgodzili się na to, że należy rozporządzenie wstrzymać, dokonano jeszcze tego samego dnia i w ten sposób udało się im zmniejszyć powagę i moc senatu.

30 czerwca wręczyli rezydenci wspólną notę senatowi, w której domagają się wstrzymania rozporządzenia [2]). (c. d. n.)

Żydzi a malarstwo Młodej Francyi.

Kisling [3]).

Kisling słuchał cierpliwie lekcyi mistrzów. Nazajutrz pobiegł w las, gdzie rozlegał się melodyjny poszum drzew. Zabił smoka, lecz nikt się o tem nie dowiedział. Pewnego dnia Mime lub jakiś Thersite zawoła: „Patrzcie, zabiłem tego, który bronił dostępu do bram. Oto jego skóra! Ma ona cztery wymiary i umieszczona jest poza przestrzenią i czasem".

Przybył do Paryża z oczyma promieniejącemi niewinnością archanioła. Jego piękność stała się przysłowiowa a kobiety przechodziły na drugi chodnik ulicy, aby go podziwiać.

Był cudownem dzieckiem i być może bojownikiem młodego malarstwa realistycznego, gdyż przyczynił się do zagłady malarstwa metafizycznego. W stosunku do materyi postępuje z pewną dozą szczerości, która mu każe wyrażać to, co jest wykładnikiem jego potęgi twórczej.

W tem leży moc. Jest najbardziej płomiennym i potężnym w rozmachu z plejady naszych młodych artystów. Mym zamiarem odtworzyć malowidło olejne z r. 1918, które przypomina „szaleńców" Rimbauda, drżacych pod tchnieniem zimowego wichru. Przedmiotem jest tu anegdota, pozbawiona wszelkich banalności i która jest motywowaną przez podziwu godną kompozycyę całości. Natomiast w „portrecie malarza Landaua" można zauważyć, z jaką potęgą splatają się kształty w harmonijną kompozycyę. Technika jego idzie śladem mistrzów starej szkoły; tem samem duchem ludzkości, który owiewa postaci Baldunga i Cranacha, jest przepojona jego twórczość. Pierś, odziana purpurową szatą podnosi mocą kontrastu delikatność i subtelny rysunek twarzy marzyciela. Przedmiot traktowany jest z dziwną potęgą intenzywności i utrzymany w szlachetnym umiarze harmonijnej proporcyi.

Chrakterystycznem znamieniem jego dzieł jest drobiazgowy realizm w podkreślaniu momentów duchowych. Do interpretacyi tych arcydzieł jest zdolne tylko oko, które widzi jasno — człowiek, który odczuwa głębię...

* * *

Down town, obok ulicy de Rosiers u progu bram uśmiechają się tajemniczo dzieci i zgrzybiałe piastunki. W ich wielkich dziecięcych oczach błyszczy jakaś tajemna ekstaza, jakiś sen gwiezdny, Jeruzalem obiecana lub bogactwo, którem nigdy nie gardzą odważni. Głowa drobna, arystokratyczna, włos lśni metalicznym połyskiem. W oczach ich żyje cały świat namiętności.

Żydowskie dzielnice Paryża, Londynu, Mayence i New-Jorku roją się od tych istot snujących się szlakami nędzy, lecz nigdy niskości i upodlenia.

Poszanowanie tradycyi, posłuszeństwo wobec prawa chronią ich od upadku, w którym pogrążone są narody Wschodu. Zachowują wiekowe zwyczaje; w piątek wieczór, rzuciwszy pracę żmudnego dnia, siedząc przy stole około najstarszego wiekiem, który przygotowuje się do modłów — będą pożywali święcone potrawy, karpie na sposób żydowski przyrządzone i rosół z knedlami. Jeśli przybędzie jakiś obcy lub gość nieznany znajdzie swe miejsce przy stole i zawsze będzie przyjętym łaskawie.

Istoty te objawiają w stosunku do życia największy optymizm. Najwyższe zagadnienia bytu zostały już rozwiązane przez mędrców, a oni wyciągają z tej filozofii narodowej dozę, konieczną dla niezamąconego spokoju dnia codziennego. Nie są bardziej subtelni, zręczni, inteligentni, niż inne narody, chrześciańskie lub arabskie. Lecz przewyższają je zmysłem praktycznym i szacunkiem wobec objawów życiowych. Dziwny naród, który stroni od rozgłosu i nie wspomaga w niczem swych najgenialniejszych synów.

Kisling nie wróci Żydom świętego Jeruzalem. Lecz może im dać największego malarza od czasów Rembrandta. Pragnie on wieść Adama i Ewę po ziemskim raju, którego żywemi barwami lśnią jego pejsaże. Drzewa były bardziej zielone, a niebo zachwycało swym lazurem.

Tańczący wiatr wzburzał spokojną powierzchnię wód, a mężczyzna i kobieta marzyli jeno o miłości. Nadszedł dzień nędzy. Dzieci marły z głodu. Matka tymczasem pokrywała swe barki sukniami upstrzonemi w kwiaty, by człek nie pogrążył się w rozpaczy a niekiedy rozchylała fałdy swego płaszcza, by pokazywać swą lśniącą nagość. Znajomość kobiety... Widziałem Kislinga, jak płonął przed płótnem w dziwnej gorączce, miotany żądzą i nieposkromionem pragnieniem, aby uczynić jeszcze piękniejszem ciało, modelowane gwoli miłości. Widziałem jak szukał na swej palecie barw, godnych Wenus, albowiem niezłomną była jego wola udoskonalania swych dzieł.

Oto malarz, który liczy nieledwie trzydzieści wiosen i którego imię znane jest wszystkim artystom świata. Pracownia jego jest odwiedzana przez wszystkich nowatorów, przez wszystkich tych, który dzieła potężne stwarzają. Według mnie dlatego, że Paryż, dodając do jego przyrodzonych uzdolnień i silnej natury swój umiar architektoniczny, okiełznał jego gorący poryw namiętności. W chwili, kiedy powstają sprzeciwy ze strony obcych wobec sztuki francuskiej, należy wskazać na Kislinga, jako na nowy przykład, jak genialna jednostka, błądząc szlakami sztuki, znalazła tutaj tę najwyższą harmonię, która jest wyłącznym darem Paryża.

1) Sprawozdanie Lorenza z dnia 8 VII. 1829 dok 12.

2) Note. L'objet do la disposition du Senat en date 3/4 a. c. d'aprés sa nature statuaire, touchent la translocation d'un certain nombre de marchands Juifs du Casimir Chretien au Casimir juif ayant ete porte a la haute Connaissance des trois Augustes Cours protectrices. Celles a viennent... de charger leurs Pleinpotentra res — sousignes — e moiter le President et le Senat de la ville libre et de son territoire d'ajourner jusqu'a decision ulterieure l'executon de la susdite disposition. Conformement a ces ordres les sousignes eut l'honneur de s'acquitter de cette ouverture par la presente note. Cracovie 30/6 1829. Darrest, Zarzecki, Lorenz.

3) Z artykułu Florenta Felsa p. t. „Le don de Paris", umieszczonego w paryskim czasopiśmie „Action", poświęconem filozofii i sztuce.

---

mnichów w bronzowych habitach stało przed nami, pozdrawiając nas. Jak byli zdumieni, kiedy usłyszeli, że przybywamy z Europy. A potem nastąpiło to najpiękniejsze, wspaniałe, co mnie zniewala do opisania tej nocy. Zakonnicy zaprowadzili nas do klasztoru. Wkroczyliśmy nagle w czarodziejską krainę, baśni, której urok pochłonął nasze dusze. Słyszeliśmy dźwięki organów. Upoił nas śpiew a oblicza nasze opromieniły się nieziemskim blaskiem. Wysokie kurytarze były pokryte kobiercem czerwonych róż. Wieńce z róż zdobiły wszystkie ściany. Zdało się, że wszystkie róże kwitnące na wyspie pozdrawiają nas w tych mrocznych izbach klasztornych. Nad nami płonęły czerwone światła. Weszliśmy do kościoła i nic wokół, jeno róże i girlandy, płonące świece i rzesza pobożnych zatopiona w ekstazie modlitewnej. Oszałamiająca woń kwiatów i kadzidła odurzała nas. Płynęły melodye... Pozieraliśmy na się zamroczeni tym cudem...

Z królestwa głuchej nocy, z samotni górskiej przenieść się nagle w krainę róż, w bezkresne morze światła, woni i rozkołysanych dźwięków organów — — — — — — — — — Zdało się, że to sen tylko — czarowny wytwór fantazyi. A przecież była to najpiękniejsza rzeczywistość. Spytaliśmy o powód uroczystości. Był to dzień św. Łukasza, dzień największej uroczystości klasztoru.

Zakonnicy ugościli nas, wyznaczyli nam pokoje gościnne z wygodnem posłaniem. Przywodzę na pamięć tę noc, niby cudowny sen o różach, niby klechdę, wyłaniającą się z mroków i niknącą szybko, niby daleką woń i słodką pieśń ua obczyźnie.

* * *

Z katalońskiej równiny ruszyłem w Pireneje, by zwiedzić republikę chłopską Andore. Jechałem samotną doliną, na dwukołowym, krytym wozie zwanym tartana Wóz ten ciągnie szereg pojedynczo zaprzężonych mułów. Piękne dziewczę z Barcelony, odziane w białe suknie, towarzyszyło mi zdążając do rodzinnej wioski, by wziąć udział w uroczystości weselnej swej siostry.

Jechaliśmy w nocy; zasypiałem od czasu do czasu. Obudziwszy się rozglądałem się wokół. Ponure zwaliska skalne, niekiedy ruiny ka niedostępnych wzniesieniach przesuwały się obok nas. Mroczny, obcy świat. U schyłku nocy nastąpiło coś niepojętego. Nadeszła chwila owiana mistycznym urokiem nieokreśloności, nicość, senne oka mgnienie, nadziemskie odczucie.

Wyjrzałem sennie. Wszystko nurza się w ciemności. Woźnica i dziewczę z Barcelony, które spoczywało na ławce zasnęli. W tem zabłysło na drodze światło oberży. Instynktownie zwolniły muły biegu, woźnica obudził się. Ziewnął, zatrzymał zwierzęta i wysiadł. Widząc, że czuwam, zapytał: Un aguardiente senor? (Kieliszek wódki, panie?) Odmówiłem. Udał się do oberży i ja wyskoczyłem z wozu. Wyszedłem na gościniec i nagle zobaczyłem zachodzący za wzgórze księżyc płonący krwawym blaskiem. Znikał olbrzym wolno za widnokręgiem krwawy, jako czerwone maliny. W powietrzu panowała cisza. Muły parskały głośno, dziewczę spało na wozie, widziałem przed sobą, blade światełko oberży. W tem nagle zabrzmiał głos fujarki pastuszej w sąsiedniej dolince. Jak mam wypowiedzieć to, co wezbrało w mej piersi w tej mrocznej, południowej samotni? Tajemnicza fujarka, olbrzymi księżyc, parskające muły, światło na drodze, śpiące na wozie dziewczę i przedziwnie ciepła, cicha noc — była to chwila, która wyprowadziła mą duszę daleko poza szranki ziemskiego przeżycia; przyszło objawienie, nagłe poznanie stawania się kosmicznego. W duszy mej rozbrzmiewały dźwięki niebiańskich harf...

Trwało to kilka sekund zaledwie. W chwili tej ujrzałem, jak w jasnowidzie ostateczną, wzruszającą, smętkiem owianą piękność wszechświata.

...Potem zbliżył się woźnica, śmiejąc się głośno; gwar rozmowy i wszystko pierzchło. Woń się rozwiała; nagle wszystko stało się ziemskiem i jasno zrozumiałem. Ruszyliśmy doliną wzwyż. Lecz to, co przeżyłem było najgłębszą i najpiękniejszą chwilą całej podróży. Przejrzałem, uszczęśliwiający, a jednak smętny dreszcz przeczucia, zrozumienie nieledwie, wzruszający, głęboki, odwieczny sen. Nie zapomnę nigdy tych mistycznych chwil w noc katalońską, krwawej łuny księżyca, łkającej fletni, w której tonach drzemała smętna melancholia wszechbytu.

Tłum. z niem. A. K.